Nr 41. **Dnia 21 lutego.** **Sobota.** **Dnia 9 (21) lutego 1880 roku.**

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi **w Warszawie:** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY.

Na prowincji i w Cesarstwie: wynosi rocznie rub. sr. 9, (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Dziś: ś. Eleonory Panny.
Jutro: Katedry ś. Piotra w Antyochii.
Poniedziałek: śś. Romany P. i Damazego.
Wtorek: ś. Sergjusza M.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 6 | Długość dnia godzin 10 minut 16
Zachód „ „ 5 „ 22 | Przybyło „ „ 2 „ 38

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Środa: śś. Macieja Apostoła i Flawiana M.
Czwartek: ś. Aleksandra Męczennika.
Piątek: śś. Anastazji P. i Anastazego P.
Sobota: ś. Romana Opata.

— Wczorajsze nabożeństwa pasyjne ściągnęły licznych pobożnych, tak do kościoła św. Jacka jak i do kościoła św. Anny.

W kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, odbyły się wczoraj, poraz drugi z kolei, stacje bolesnej Męki Pańskiej, czyli nabożeństwo z rozmyślaniem Drogi Krzyżowej Zbawiciela.

W dniu dzisiejszym przypadają pasyjne nabożeństwa z kolei w kościołach: Opieki św. Józefa (Panien Wizytek) i św. Kazimierza na Nowem Mieście (Panien Sakramentek).

W dniu jutrzejszym zaś, jako w 2-gą niedzielę Wielkiego Postu, zwaną *Suchą*, odbywać się będą w dalszym ciągu nabożeństwa pasyjne z kazaniami i procesjami w kościołach: św. Trójcy, na Solcu; Narodzenia Najświętszej Marji Panny, na Lesznie; Najświętszej Marji Panny Łaskawej, przy ulicy Świętojańskiej; św. Krzyża, na Krak.-Przedmieściu; Wszystkich Świętych, na Grzybowie; św. Aleksandra, na placu Trzech Krzyży; św. Barbary, przy ulicy Nowogrodzkiej, na Koszykach; św. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej; Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej; św. Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej i na Powązkach; N. Panny Marji na Nowem-Mieście; N. Marji Panny Loretańskiej na Pradze; ŚŚ. Stanisława i Wawrzyńca na Woli; Św. Marcina przy ulicy Piwnej; św. Kazimierza na Tamce; Dzieciątka Jezus przy placu Wareckim; — i w kaplicy warszawskiego Towarzystwa dobroczynności na Krakowskiem-Przedmieściu.

W kościele zaś św. Ducha wprost ulicy Mostowej odbywać się będzie w dniu jutrzejszym nabożeństwo pasyjne w języku niemieckim z takiemże kazaniem, które mieć będzie rektor miejscowy JX. Zygmunt Chełmicki.

W poniedziałek zaś odbędzie się w tymże kościele takież nabożeństwo pasyjne w polskim języku; kazanie mieć będzie w dalszym ciągu JX. Wierzbiłło, kapelan szpitala św. Rocha.

Ewangelja święta na jutrzejszą *Suchą* niedzielę postu przypadająca zapisaną jest u Mateusza świętego w rozdziale 17-tym: „o Przemienieniu Chrystusa“.

NAJNOWSZE POŚREDNICTWO.

II.

Myliłby się, ktoby sądził, że winę osłabiania opinji wyrobów naszych na rynkach Cesarstwa chcemy zwalić wyłącznie na pośrednictwo, o jakiem mówiliśmy w artykule poprzednim.

Owa wstrętna, oparta na wyzysku spekulacja, jest tu naturalnie winną nie mało; ale pamiętać trzeba, że spekulacja tego rodzaju tam się tylko przyjmuje i rozwija, gdzie znajduje dla siebie grunt sprzyjający.

Jedną z najsłabszych stron obecnych naszych stosunków rzemieślniczych jest ta okoliczność, że w miejsce przepisów z roku 1816, określających kwalifikacje wymagane od majstrów i czeladników, nic nowego nie zostało wprowadzonem i nic właściwie pod tym względem nie obowiązuje.

Od roku 1866 czy też 1867, każdy kto wykupi w magistracie tak nazwany „patent“, może założyć warsztat, chociażby nawet o fachu, jaki prowadzi, nie miał wyobrażenia.

Na zasadzie owego „patentu“, szewc może prowadzić warsztat ślusarski, krawiec może zostać jubilerem lub zegarmistrzem i t. p.

Pozornie jest to zapewnienie jednostkom większej swobody pracy, którą dawniejsze ustawy mogły istotnie w wielu razach krępować; lecz w gruncie rzeczy jest to otwarcie najszerszego pola tak zwanemu *fuszerstwu*, które też rzeczywiście kwitnie już dziś na dobre.

Setki fuszerów, między którymi znajdują się nieraz praktykanci zbiegli z warsztatów, początkujący i nie posiadający odpowiednich kwalifikacyj czeladnicy i t. p., wszystko to wykupując „patenta“, zakłada warsztaty i produkuje... lichą tandetę.

Nie chcąc rozwodzić się nad tem, czy podobna organizacja, a raczej dezorganizacja pracy na polu rzemieślniczem istnieć powinna, nadmienimy tylko, że w społeczeństwach najbardziej nawet liberalnych, jak np. w Anglji, żaden rzemieślnik nie może prowadzić zakładu na własną rękę, jeżeli nie przedstawi odpowiednich dowodów kwalifikacyjnych i nie wylegitymuje się ze swych zdolności fachowych.

Jest to bardzo naturalna ochrona przemysłu od upadku, który ludzie niedouczeni fachowo, mimo nawet zasady konkurencji, łatwo mogą sprowadzić.

U nas właśnie zainteresowanych szczególnie w wysyłaniu towarów na rynki dalekiego wschodu, ta ostania ewentualność, przy rozmnażaniu się anormalnego pośrednictwa, może łatwiej niż gdziekolwiek indziej nastąpić.

Spekulantom prowadzącym niby handel z Cesarstwem nie idzie wcale o dobroć dostarczanych wyrobów, ale o ich taniość, rzemieślnik dobry i dbający o swoją firmę, roboty dobrej za tanią zapłatę nie podejmie się niezawodnie, ale podejmie się jej partacz, który nie widzi się w obowiązku cenić swej lichej firmy i któremu nie wiele o to idzie, czy jego partactwo zabierane przez spekulantów będzie lub nie będzie dobrze przyjętem.

Tym więc sposobem owo „patentowane“ fuszerstwo jest jednym z głównych warunków, jakie sprzyjają rozwojowi najnowszego i najbardziej może zgubnego pośrednictwa, chociaż przyczyny zła nie na tem się kończą.

Wspomniałem już w artykule poprzednim, że wielu czeladników i lepiej uzdolnionych uczniów, mianowicie w rzemiośle szewckim, opuszczając warsztaty majstrów prawdziwych, oddaje się w monopol spekulantów.

Czemże więc i to się dzieje?

W odpowiedzi wyręczył mnie już jeden ze starszych zgromadzeń rzemieślniczych p. *Stanisław Hiszpański*, występując publicznie przeciw postępowaniu panów majstrów ze swymi pracownikami.

W istocie stosunki są tu złe bardzo.

Majstrowie, nie umiejąc przywiązać do siebie zdolniejszych czeladników, a eksploatując siły i pracę „terminatorów“, który przez lat kilka (np. 4 lub 5) nie pobierają najczęściej żadnej płacy, majstrowie mówię sami pędzą wodę na koła spekulantów.

Bo czyż można się dziwić, że czeladnik licho i nieakuratnie płatny, lub praktykant licho żywiony, a czujący się na siłach iż jest w stanie coś dla siebie zarobić, przy lada sposobności porzuca miejsce i idzie tam, gdzie choć pozornie, widzi lepszą przyszłość dla siebie?

Dodajmy teraz, że spekulant ma cały arsenał sposobów i sposobików nęcących, że umysł człowieka zahukanego pracą potrafi, spekulant tenże, z wszelką łatwością obałamucić obietnicami zysków, jakie przy wysyłaniu np. obuwia do Cesarstwa, dla fikcyjnego właściciela warsztatu spaść mają i t. p., a łatwo sobie wytłómaczymy, dlaczego dzieje się dzisiaj to, czego nie bywało nigdy, to jest, że faktycznymi kierownikami i eksploatatorami warsztatów są coraz częściej nie ludzie fachowi, lecz... spekulanci, nie dbający bynajmniej o *jakość* wyrobów.

Wreszcie niemałem ułatwieniem dla rozwoju zgubnego pośrednictwa jest brak wszelkiej spójni łączącej ludzi pracujących na jednem polu, brak wszelkiej solidarności wśród samych, a najbliżej w tej sprawie interesowanych właścicieli zakładów rękodzielniczych.

Zdawałoby się, że tam, gdzie, bądź co bądź, istnieją

KRONIKA TYGODNIOWA.

Wzruszenia na widok słownika geograficznego. — Jaką geograficzną usługę może p. Sulimierski oddać miastu Siedlcom? — Obawy gazety *Nowoje Wremja* i erudycja francuskiego *Temps*. — P. Schiefer, zdobywca serc i fortec. — Po piwie — znowu o szewcach. — Obrona nieszczęśliwej kolei warszawsko-wiedeńskiej oparta na argumentach, bilansach i motywach. — Co p. Sienkiewicz wyrabia z piękniejszą połową Warszawy — i — o przyszłości Bielan.

Mam w tej chwili pod ręką: „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych ziem słowiańskich“.

Gdybym był młodą sawantką, wyuczyłbym się go na pamięć. Jako filolog robiłbym na marginesach korekty — naturalnie dla zaspokojenia popędów wewnętrznych. A gdybym był dorobkiewiczem, pozującym na świetne wychowanie, dziwiłbym się, że podobne książki wychodzą w języku polskim i że wogóle, poza obrębem francuskiego, istnieje jakiś inny język.

Ale że jestem tylko zwykłym lokatorem, więc odwracam kartki słownika i dowiaduję się:

Że gmina Andrzejów w powiecie suwalskim ma blisko 4000 mieszkańców, obejmuje 34 wsi, lecz nie posiada ani jednej szkółki i ani jednego kościoła.

Że we wsi Andrzypolu, powiecie średzkim, na 60 mieszkańców tylko 2 umie czytać, choć wszyscy są katolicy.

Że w Augustowie znajduje się 501 domów, a ludność męzka o 32 głowy przewyższa żeńską.

W taki sposób ja i wszyscy moi czytelnicy, mający „do wyrzucenia“ 7 rs. 80 kop. rocznie, moglibyśmy, nie wyjeżdżając z Warszawy, poznać wybitniejsze miejscowości Królestwa Polskiego i innych ziem słowiańskich. Przydałoby nam się to tem bardziej, że my naprawdę jesteśmy „francuzami północy“, ze względu na gruntowną i wszechstronną — nieznajomość geografji, nawet własnego kraju.

Słownik geograficzny jest książką wysoce pożyteczną i w szczegóły bogatą. Najuczeńszy anglik ani niemiec nie potrafiłby nic podobnego napisać. Jakim więc sposobem stało się, że kraj nasz, nie posiadający bynajmniej uczonych tej miary co najuczeńsi anglicy albo niemcy, zdobył się jednak na podobne wydawnictwo?

P. Filip Sulimierski ma widać rzadki dziś talizman: dukata holenderskiego, na którym wyczytał: *viribus unitis*, siłami zjednoczonemi!... i dewizę tę do swoich prac zastosował. Na wezwanie jego zbiegło się mnóstwo ludzi, nawet kobiet — i budują książkę, która ma znakomitszą wartość, aniżeli sto kamienic.

Jak robią się rzeczy wielkie małemi środkami—oto przykład.

P. Sulimierski dużo wiedział o Austrji, ale nic o rzece Aukspircie, ani o wsi Babance. Zato o Babance wiedział p. Przedrzymirski, a o Aukspircie pan Bliziński. Skomunikowali się więc ze sobą, a dziś i oni trzej i my reszta wiemy już o Austrji, o Aukspircie i o Babance. Toż samo powiedzieć można o wszystkich innych miejscowościach i współpracownikach.

W mojem rozumieniu, wielka to jest zasługa pobudzić do pracy setkę umysłów, których szacowne siły więdły gdzieś w nieznanych ustroniach — i — stworzyć nowe źródło wiedzy. P. Sulimierski jest jak Mojżesz, który uderzeniem laski w skałę dobył strumień nauki. Nie wątpimy, że przy końcu piątego tomu wydawnictwa zasłoni on oblicze, aby patrzący na niego „snać nie oślepli“ i że laskę swoją, proste a cudotwórcze narzędzie, ofiaruje municypalności siedleckiej, która do dziś dnia dla mieszkańców miasta nie może znaleźć wody.

Sprawiedliwość nakazuje wyznać, że współdziedzicami prac, kłopotów i zasług p. S. są pp. Bronisław Chlebowski i Władysław Walewski. Mojżesz, Aaron i Jozue—wiodący przez pustynię geograficznej niewiadomości lud, karmiony manną Ansarta i przepiórkami Czarkowskiego.

To czysto pedagogiczne wydawnictwo w wysokim stopniu zaniepokoiło gazetę *Nowoje Wremia*, która wyczuła w słowniku „fanatyczny i fantastyczny patryjotyzm“, a pp. Sulimierskiego, Chlebowskiego i Walewskiego posądziła o zawarcie potrójnego przymierza przeciw całości terytorjów cesarsko-niemieckich. Wolno wprawdzie robić bezcelowe alarmy nawet ekscytatorom, dzwoniącym w tych godzinach, na które ustawiono je i zapomniano odkręcić. Ale za co *Nawoje Wremija* tak troskliwie ostrzega Niemcy przed najazdem redaktorów słownika?... Niemcy mają dziś dwu świętych: Mausera i Kruppa, którzy dokładniej pilnują ich granic, aniżeli wszyscy nieproszeni przyjaciele.

Naturalnie, że gazecie *Nowoje Wremja* zawtórował *Temps* i jako rzetelny francuz doniósł zaraz światu, że: W. Ks. Poznańskie nazywało się kiedyś prowincją *Łódzką*.

Bodajto mocne głowy polityczne, wspierane przez tęgą znajomość geografii!

Swoją drogą nie mamy potrzeby ukrywać, że podbój zalanych przez niemców ziem słowiańskich już się rozpoczął i że pierwszą zdobyczą naszą stał się Toruń, tak pieczołowicie od pewnego czasu uzbraja-

jakieś korporacje, gdzie przeto jest możność wspólnego porozumienia się i t. p.; że tam mówię przynajmniej powinnyby być przedsiębrane dość wcześnie środki wspólnej ochrony przeciw wciskaniu się nieuczciwej spekulacji i wspólnym stratom, a nawet, jak w tym razie przeciw wspólnym klęskom.

Tymczasem owo szkodliwe pośrednictwo nie od dzisiaj dopiero swoje sieci zakłada, nie od dzisiaj wciska się w stosunki rzemieślnicze, wprowadzając do nich nieład i pewien nawet pierwiastek rozkładowy, a przecież nie słyszeliśmy dotąd, aby kwestja ta, w któremkolwiek ze zgromadzeń rzemieślniczych, wzięta była za przedmiot do dyskusji i aby przy wspólnej naradzie panów majstrów obmyślane zostały... choć na próbę pewne środki.

Zwykle ludzie, gdy im grozi złe wspólne, umieją się jednoczyć, skupiać i połączonemi siłami coś przedsiębrać, tymczasem u nas w ogóle, a między rzemieślnikami w szczególności, niema o tem mowy.

Owszem, jak to również sami, a dalej nieco widzący właściciele warsztatów objaśniają, panowie majstrowie, już to np. odmawiając sobie wzajemnie robotników, już też używając innych sposobów szkodzenia jedni drugim, dają dowód wyraźny, że są w ciągłej... rozterce.

Przykład taki, idący z góry, nie oddziaływa naturalnie korzystnie na ogół młodszych pracowników, i ztąd znów w stosunki rzemiosłowe wkradać się musi coraz większy rozstrój, będący na rękę tym przedewszystkiem, którzy z każdej niezgody w stosunkach ludzkich, z każdej biedy moralnej czy materjalnej, umieją własne ciągnąć korzyści.

I oto są przyczyny, wobec których anormalne pośrednictwo w handlu z Cesarstwem rozrasta się u nas z dotkliwą, jak już wiemy, szkodą przemysłu.

Przemysł ten, ledwo że zaczyna się budzić i szerszem żyć życiem, a już niecna i nie przebierająca w środkach *spekulacja* chce go zdusić i pozbawić przyszłości.

Obrona w takich razach jest obowiązkiem społeczeństwa, dbającego o swój dorobek ekonomiczny i dlatego też czytelnicy nie wezmą nam za złe, jeżeli w artykule następnym pomówimy jeszcze o środkach zaradczych, jakich w tak ważnej i żywotej sprawie należałoby się, zdaniem naszem, corychlej chwycić.

Jan Jeleński.

„Za morzem“.

—G— Wczoraj szereg odczytów na korzyść Towarzystwa dobroczynności zakończył Litwos; dalszy ciąg nowelki jego „Za chlebem“ był treścią odczytu, który przynęcił równie liczną jak pierwszym razem publiczność.

Sala była zapełnioną, a słuchacze ze wzruszeniem, często ze łzą w oku, wysłuchali dalszej powieści o losach nieszczęsliwego Wawrzona z Lipiniec i Marysi.

Ta druga część rzewnej nowelki rozegrywa się w Nowym Yorku i przedstawia ostatnią już nędzę biednej pary wieśniaczej, marniejącej na obcej ziemi bez ratunku, zmorzonej głodem, zgnębionej zwątpieniem i rozpaczą.

Dochodzi wreszcie w tym smutnym dramacie do katastrofy, dochodzi do tego, że ojciec własną córkę chce utopić i życie sobie odebrać, aby zakończyć raz tę czarną dolę, pełną łez i cierpień, bez wszelkiej nadziei wybawienia — zamiast śmierci głodowej, która go niechybnie czeka, woli samobójstwo.

Z tą chłopską zaciętością w nieszczęciu, powiada sobie: „kiedy tak, to już niech tak będzie“! — i zamiar ma już powzięty, już go wykona.

Scena, w której Wawrzon w nocy spycha w morze Marysię, jest tak pełna przejmującej grozy, taką tragiczną siłą natchniona, że drugiej podobnej nie potrafilibyśmy wskazać w nowszej naszej powieści oryginalnej.

Dziewczyna w przedśmiertnej trwodze czepia się belek rusztowania przy brzegu, a ojciec, — strasznie powiedzieć, odczepia jej ręce w szale zrozpaczenia i gwałtem spycha w przepaść...

I zepchnąłby pewnością, a potem sam za nią skoczył, westchnąwszy możejeszcze za grzeszną duszę do Boga, gdyby Marysia w chwili tej walki o życie, mając widzenie, nie zawołała:

— Tatulu, o! Matka Boska, Matka Boska!

Ten wykrzyknik budzi z szału duszę i sumienie nieszczęśliwego chłopa, poczucie religji dodaje mu nowych sił i zwraca z samej krawędzi zbrodni zamierzonej; te same ręce, co dziewczynę strącały w morze, wyciągają ją teraz na brzeg, do życia, jakiekolwiek ono będzie.

Nie umiemy streścić nawet dobrze tej sceny, targającej serce słuchacza, namalowanej z taką prawdą, z takim artyzmem, takiej grozy pełną, że ją do najświetniejszych momentów twórczości Litwosa zaliczyć musimy.

Jeśli się zastanowimy nad tą tajemnicą, która taki urok nadaje utworom Sienkiewicza, tak silnie oddziaływa na ogół, to zrozumiemy, że aby tak pisać, potrzeba przedewszystkiem „mieć serce i patrzeć w serce“, potrzeba posiadać talent szlachetniejszego pokroju, imający się wprawdzie tematów prostych, ale mający tę czarodziejską siłę podnoszenia ich ku wyżynom sztuki i ideału, wysoko ponad poziom pospolitości.

W swej ostatniej nowelce, jak i w poprzednich pracach, Litwos okazał się wybornym obserwatorem i znawcą charakteru i natury ludu naszego.

Nie zmienia on jego istoty, maluje wiernie, często dosadnie rzeczywistość, przedstawia chłopa takiego, jakim jest; ale że umiał mu zajrzeć w głąb duszy, że go zrozumiał, że potrafił dopatrzeć się w nim tych wszystkich, często pod powłoką trywialności—ukrytych rysów wysoce humanitarnych, że umie odczuwać piękno i poezję, jak mało kto drugi — nawet w tych codziennych zdarzeniach życia ludzkiego, więc nic dziwnego, iż udało mu się stworzyć taką Hanię, Starego sługę, Janka-muzykanta, Szkice węglem, a wreszcie Za chlebem.

Litwos jest poetą, ale i psychologiem zarazem; nie powierza on swego talentu fikcjom jakimś, bez gruntu realnego,—ale „ma serce i patrzy w serce“, a tem samem umie wybierać tematy, umie odczuwać całą ich prawdę życiową i odtwarzać ją nietylko z tą wielką estetyczną prostotą, ale i z tą wyrozumowaną dążnością, która ma zawsze poza sztuką, obywatelsko-moralny cel wytknięty.

W pełnym rozkwicie sił żywotnych i talentu dochodzi on w swej twórczości do zenitu, a w swoim rodzaju, jako nowellista, utworzył dotychczas szereg małych arcydzieł, które mu zapewniają jedno z najcelniejszych miejsc w belletrystyce współczesnej.

Druga część nowelli „Za chlebem“ nie jest jeszcze dokończeniem całości; autor przyrzekł nam opowiedzieć wkrótce z katedry rozwiązanie dramatu.

Być może, iż w prelekcji na Osady rolne wywiąże się ze swej obietnicy, czego wraz z wszystkimi słuchaczami wczorajszymi niecierpliwie oczekiwać będziemy...

„Daniel Rochat“.

Zanim korespondent nasz paryski przyszle nam przyrzeczone sprawozdanie o najnowszej komedji Wiktora Sardou p. t. „Daniel Rochat“, odegranej 16-go b. m. w teatrze „Komedji francuskiej“, winniśmy zawiadomić w kilku wyrazach naszych czytelników o losach tej komedji, która jeszcze przed pojawieniem się swojem niepomierne w Paryżu budziła zajęcie.

W sztuce tej Sardou dotyka palących kwestyj religijnych.

Daniel Rochat, to zdolny i wpływowy deputowany francuski, stronnik nowych teoryj socjalnych i religijnych, który czuje się zobowiązanym dla konsekwencji, dla przykładu, dla wpływu, popierać w prywatnem życiu głoszone przez siebie teorje.

Podróżując po Szwajcarji, Daniel Rochat pokochał się w pięknej, miljonowej naturalnie, amerykance miss Lei Henderson, oświadczył się o nią i został przyjęty.

Małżeństwo cywilne odbyte, i Daniel Rochat, dufając w swobodne obejście się narzeczonej, w jej amerykański sposób zapatrywania się na objawy życia społecznego, sądzi się wolnym od uświęcenia związków przez kościół.

Nagle wchodzi do pokoju człek w czarnej długiej sukni z białym rabatem.

— Kto jest ten pan?—pyta się Daniel.

— To pan Clarke, nasz pastor—odpowiada Lea—on ma nam ślub udzielić...

Tu rozpoczyna się walka.

Walka ta trwa przez 4 akty, gdyż żadna ze stron walczących nie chce ustąpić ze swoich przekonań.

Naturalnie, jak zawsze u Wiktoryna Sardou, wtrąca się w bieg sztuki scena skandaliczna.

Daniel Rochat podstępem dostaje się do komnaty małżeńskiej i wybuchem gorącej miłości stara się zwyciężyć opór tej, która dopiero po dopełnieniu ceremonji religijnej chce się za prawdziwą jego żonę uważać.

Ale... naprożno!

— Nie kochasz mnie? — woła Daniel.

— Kocham cię bardziej niż ty mnie kochasz — odpowiada Lea — gdyż moja miłość nie kończy się na tej ziemi, nie umiera tutaj; twoje uczucie się czołga, moje ma skrzydła.

Daniel, pożerany namiętnością, odchodząc prawie od zmysłów, ofiaruje Lei że pójdzie z nią do pastora u którego jeszcze się świeci, i że tam odbędzie ceremonję religijną ślubu, byleby bez świadków, byleby w tajemnicy, byleby nikt o tem nie wiedział.

Ale Lea odpowiada:

---

ny. Orężem zaś, który dokonał zwycięztwa, jest: piwo płockie!...

Tak — piwo płockie zwyciężyło w Toruniu. Nawet rodowici niemcy mieszkający tam, po pierwszych kuflach cudownego likworu, uczuli w sobie słowiańskie serca, przysięgli, że odtąd nie chcą znać żadnej innej narodowości i żadnego innego piwa tylko płockie i poczęli zachowywać się w sposób tak burzliwy, a więc: anty-giermański, że rząd uznał za niezbędne powiększyć armję o 26,000 ludzi na stopie pokojowej.

Dyplomatą i strategikiem, który prusakom „takiego piwa nawarzył“, jest p. Schiefer, właściciel browaru w Płocku. Prawdopodobnie *Nowoje Wremja* nie zaniedba poświęcić artykułu wstępnego temu mężowi stanu i wojownikowi, tak pożytecznemu dla słowian, a niebezpiecznemu dla niemców.

W jaki sposób rozegrają się dwie szachowe partje rozpoczęte między Warszawą i Moskwą—jeszcze nie wiemy. Natomiast zdaje się być niezawodnem, że w partji „butowej“ między Warszawą a Petersburgiem, nasi gracze—dostali mata.

Bo już słyszeli chyba czytelnicy, że niektórym szewcom warszawskim zwrócono z Cesarstwa 50,000 par butów wartości 220,000 rubli.

Ładna stawka!

Opłakany ten skutek pod najpomyślniejszemi wróżbami rozpoczętego handlu ze wschodem, jedni przypisują „fuszerstwu“, a p. Jeleński „nowemu pośrednictwu“. Mnie się zaś zdaje, że twórcą owych 50,000 par odesłanych butów nie jest ani „fuszerstwo“, ani „nowe pośrednictwo“, ale systematycznie i na wielką skalę dokonywane „oszustwo“.

Buty fałszowano jak banknoty. Banknot może być napozór dobry, ale ma podpis zły, — buty były też napozór dobre, tylko obcasy i tak zwane brandzle miały tekturowe zamiast skórzanych.

Przedsiębiorca przy tej operacji zyskiwał na parze podobno — 20 kopiejek.

A teraz proszę mi powiedzieć, czy jest możliwe, aby kilkuset szewców fuszerów wpadło jednocześnie na ten sam sposób fałszowania butów? A dalej: co to jest za interes dla fuszera zrobić przypuśćmy 100 par fałszowanych butów, zyskać na nich 20 rubli — i — w rezultacie narazić się na wymysły, procesy, utratę stosunków handlowych i inne nieprzyjemności?

Odmiennie jednak przedstawia się rzecz, jeżeli ktoś sfałszuje 50,000 par butów, bo w tym razie zysk jego wynosi nie 20 i nie 100 ale 10,000 rubli. Tu już jest interes, bo taki jegomość straci kredyt, ale będzie miał czem łzy obetrzeć.

Nie wchodząc w to, czy kompromitujące obuwie robiono we Wrocławiu, czy na Nalewkach i Franciszkańskiej, sądzę, że porządni szewcy warszawscy dobrze uczynią zjednoczywszy się we spółki, któreby: kupcom rosyjskim dawały poważne rękojmie, a w razie potrzeby zakładały własne filje w większych miastach Cesarstwa.

Czytelnicy mogą mieć do mnie pretensję, że poświęciwszy w ostatniej kronice tyle miejsca i „talentu“ sprawom szewckim, znowu dziś do nich wróciłem. Ale w tak liberalnej epoce jak niniejsza nie zadaje się gwałtów sercu. Moja zaś, do głębi sielankowa muza, chętnie opiewa dwa skromne czynniki „silnego choć ukrytego przywiązania“, jakiemi są: dratwa i szewcka smoła.

W wieku krzykliwej miłości i oświadczyn przypominających listy gończe, niechaj policzą mi za zasługę to protegowanie cichych uczuć — między niepokaźnemi przedmiotami.

Miasto i dziennikarstwo nasze mają dwie ulubione bohaterki: panią Modrzejowską i—kolej warszawsko-wiedeńską. Ledwie skończyliśmy z koleją w sprawie węglowej, aliści wnet zaczęliśmy pisać o występach pani Modrzejowskiej. Ledwie wyjechała pani Modrzejowska, aż tu bach!.. na kolei rozbiło się dwa pociągi.

Tak wszyscy krzyczą na tą kolej, iż widzę się zmuszonym wystąpić w jej obronie, co uczynię tem chętniej, że jeżdżę nią bardzo rzadko.

Rozbiły się dwa pociągi. Prawda! wielkie nieszczęście, ale nie dla publiczności tylko dla kolei, która koszta zapłaci. O tem więc niema co mówić.

Zabił się biedny Ogłaza. Prawda! i to nieszczęście. Ja jako człowiek boleję nad nim tem więcej, jeżeli zostawił rodzinę. No, ale kolej nie jest przecie człowiekiem, tylko instytucją, która choćby chciała, nie może się rozczulać. Niema czem!

Zresztą zabił się nie z winy kolei, ale—statystyki, która chce, ażeby na każde 5 miljonów podróżnych jeden ginął. Śmierć Ogłazy jest tylko dowodem, że od zgonu przedostatniego—do chwili obecnej, przejechało koleją 5 miljonów osób. Oto wszystko.

Pamiętam ekonoma, który, zwożąc zboże, zamiast bawić się w zapisywanie kóp, po zwiezieniu każdej walił jakiegoś parobka kijem. Bywało — pytają go: ile jest kóp w stodole? On do parobków: Hej! a który tam dostał kijem? Jasiek, Kuba i Grzech. Nikt więcej? Nikt... Trzy kopy jest w stodole!..

— Ja... mam ukrywać się jak zbrodniarka, ażeby cię poślubić według praw Boskich! mamże stać się wspólniczką tej podłości, tej zbrodni? nie, nigdy! zapieraj się swojej wiary jeżeli chcesz, ja głoszę moją jawnie, przy świetle dziennem — jestem chrześcijanką i nie ukrywam tego, owszem, chcę się tem sławić!...

A więc wszystko napowrót się zrywa.

Pozostaje rozwód, a powiedzieliśmy że rzecz się dzieje w Szwajcarji, tam rozwody istnieją i są uprawnione: Daniel więc rozłącza się z Leą, zasłona upada i sztuką z nią także.

Dawno nie pamiętano w teatrze francuskim tak burzliwego przedstawienia.

Wiele czasu upłynęło, wiele usiłowań zmarniało, zanim podwoje teatru komedji francuskiej stanęły otworem dla Wiktoryna Sardou.

I sztuka, na której powodzenie najwięcej może rachować, została tam wygwizdaną...

Tak — wygwizdaną!

Stało się to pomimo świetnej wystawy, pomimo wybornej gry aktorów, pomimo bezprzykładnej prawie staranności przedstawienia.

I dlaczego?...

Bo pierwszy bohater sztuki, bo sam Daniel Rochat budzi wstręt, a nawet powiedzmy prawdę, jakkolwiek przedstawiony przez jednego z najznakomitszych artystów komedji francuskiej, przez Delaunay, wydaje się nieznośnym manjakiem, niedołęgą prawie...

Są rzeczy, są sprawy społeczne, których bezkarnie na scenie dotykać nie wolno.

Pomimo ostatniego zwrotu społeczeństwa francuzkiego, nie jest ono jeszcze do tego stopnia zgangrenowane, ażeby teorje takie, jak Daniela Rochat, mogły być spokojnie głoszone ze sceny pierwszego paryzkiego teatru.

Jest tam mianowicie przyjaciel Daniela, Bidache, ateusz czystej krwi, który kiedy go pytają:

— Więc chcesz społeczeństwa bez Boga?

Odpowiada:

— Naturalnie, dość długo on już dokucza nam!

Te kilka słów wywołały w sali burzę niewypowiedzianą.

Stronnictwa ścierały się, oklaski walczyły z sykaniami, odbywała się prawdziwa walka, namiętna, religijno-polityczna.

Po skończonej sztuce wywoływano aktorów.

— Ale autora nie! nie chcemy autora!—rozlegały się głosy.

Zaledwie Delaunay z największym trudem zdołał wygłosić nazwisko Wiktoryna Sardou, które przyjęto gwizdaniem.

Sardou zarzeka się, że już żadnej innej sztuki w życiu nie napisze...

Znamy te zarzekania się, te daremne protestacje, Sardou będzie pisał dalej, jak to uczyniło wielu przed nim po najgłośniejszym upadku sztuki, jak to wielu po nim uczyni jeszcze!

Ale w każdym razie upadek „Daniela Rochat“ da mu do myślenia.

Przy świetle kinkietów, na polu obyczajów społecznych, moralności publicznej nawet można głosić nowe teorje, nie oświadczając się wyraźnie za ich stronnictwo lub przeciwnictwo.

Można nawet czyniąc to pozyskać rozgłos chwilowy.

Ale z religją ostrożniej!

Tutaj nie wolno być wahającym się, niepewnym, nie zdecydowanym.

Pomimo wszystkiego wiara żyje w massach...

I niech nowatorowie mówią co chcą, dla ducha chrzest, dla umierającego ostatnie namaszczenie, dla małżeństw uroczystość ślubna kościelna, są zasadami głównej wagi.

Odrzucając je, społeczeństwo osłabia wszystkie swoje węzły, zapada w nieład; rozwiązuje się, a Bóg wie jak i kiedy zawiąże się na nowo.

Na to nie pomoże ani trybuna, ani żadne ministerjum i prezydentura, ani gromadne przeflancowania prefektów, merów i innych urzędników sądowych,— wszystko to pada wobec tych prawd odwiecznych, które społeczeństwo nauczyło się czcić w szeregu stuleci, w których widzi bezpieczeństwo i zbawienie swoje.

I Francja wierzy jeszcze *w tak zwanego Pana Boga*, chociaż Daniel Rochat jest osobistym Jego nieprzyjacielem...

— s —

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

= Gazety petersburskie podają pogłoski o projekcie nowej pożyczki zewnętrznej w wysokości 100 miljonów rubli.

= Zarząd towarzystwa budującej się obecnie zakaukaskiej drogi żelaznej ogłasza dla wiadomości publicznej, że z dniem 3 b. m. i roku nastąpiło otwarcie ruchu pasażerskiego i towarowego głównie dla przewozu nafty, na rewirze nazwanym „naftowym“, między stacjami Sabuńcza, Surachany, Bałabany, Babu a „Przystanią naftową“.

= Zarząd dróg południowo-zachodnich ogłasza, że egzystująca taryfa na przewóz spirytusu w roku 1879 została zatwierdzoną nadal do dnia 1 stycznia 1881 r. z uwzględnieniem i poprzednio obowiązujących przepisów ładowania i przewozu.

= Właściciel wielkiej przestrzeni gruntów, położonych przy rogu ulic Koszyki i Kaliksta a zawierających przeszło 240,000 łokci kwadratowych, uzyskał prawo podziału na jedenaście oddzielnych części z oddzielnemi hypotecznemi numerami; prawdopodobnie więc cała posiadłość ulegnie cząstkowej sprzedaży i zabudowaną zostanie, co przyczyni się wielce do podniesienia tej części miasta.

= Na odbytych w magistracie wyborach cechu szklarzów warszawskich powołani zostali większością głosów: na starszego zgromadzenia p. Antoni Bystrzanowski, na jego zaś towarzysza p. Henryk Enderling.

= Wyznaczono kwotę 1,000 rs. z sum uoezpieczenia dla rozdania nagród odznaczającym się gorliwością strażakom ogniowym; dzielna drużyna w zupełności zasluguje na tę zachętę.

= Ukazała się obecnie zaraza księgosuszowa we wsiach Raszynie i Załuskach, w pow. warszawskim i w m. Warszawie; ustała zaś zaraza na folwarku Służewie, w pow. warszawskim; we wsi Wiciejowie i na folwarku Barczęca, w pow. nowo-miúskim i we wsi Lipniach, w pow. radzymińskim.

= Z teatru i muzyki.

* Włosi śpiewają dziś po raz trzeci czy czwarty „Żydówkę“.

Po co?—wszak nikt tej przyjemności nie żądał...

* Krąży wieść, iż p. Lago, impresario opery włoskiej w Petersburgu, zamierza zjechać z trupą, dwanaście osób liczącą, w drugiej połowie marca do Warszawy.

Znajdować się mają w składzie tym najcelniejsi śpiewacy, co zapewne wpłynie znakomicie na... podwyższenie ceny miejsc!

* Dyrekcja teatrów, oceniając wyjątkową pracę p. Jana Tatarkiewicza, reżysera dramatu, podczas występów pani Modrzejowskiej na naszej scenie, udzieliła mu pozwolenie na urządzenie poranku benefisowego w salach redutowych w dniu 29 lutego.

Pani Modrzejowska, pragnąc znów wywzajemnić się za koleżeńską przysługę, przyjęła udział w tym poranku, jak również i pierwszorzędne siły naszej sceny.

* Panna Marja Mazurowska, jak donosi *Kurjer Poranny*, wystąpiła z szeregu artystów sceny warszawskiej.

* Pani Bronisława Dowiakowska, primadonna opery naszej, przebywa obecnie we Lwowie, gdzie doznaje najżyczliwszego przyjęcia.

* W dniu jutrzejszym odbędzie się przedstawienie amatorskie w teatrzyku Dobroczynności.

Odegrane zostaną trzy jednoaktówki, a mianowicie: „Owoc zakazany“ Ludwika Niemojowskiego, „Stryj przyjechał“ Wł. hr. Koziebrodzkiego, oraz „Zarzutka balowa“, komedyjka z francuzkiego tłómaczona.

* Dziś koncert p. Kamilli Morzkowskiej.

* Słyszeliśmy, iż p. Münchheimer krząta się około urządzenia koncertu na wpisy szkolne dla biednych uczniów tutejszych średnich zakładów naukowych.

* Kapituła metropolitalna warszawska zawarła umowę z p. Zarzyckim, dyrektorem tutejszego instytutu muzycznego, o dostarczenie orkiestry i chórów, oraz dyrekcję takowemi w kościele św. Jana w dni uroczyste i niedzielne.

Stanowisko to zajmował poprzednio ś. p. Apolinary Kątski.

= Odczyty.

Dziś wieczorem w sali ratusza pierwszy odczyt na rzecz Towarzystwa osad rolnych.

Przemawiać będzie p. Eug. Dziewulski „O Morskiem Oku w Tatrach“.

Jutro o godzinie pierwszej w południe pierwszy odczyt p. Pileckiego na korzyść dotkniętych głodem szlązaków i miejscowej ludności: „O Narcyzie Żmichowskiej“.

Szereg prelekcyj na rzecz warsz. Tow. dobroczynności został już wczoraj ukończony.

= „On i ona“...

Znane to płótno Siemiradzkiego odbyło w tych dniach oryginalną wędrówkę...

Podróżowało do Wiednia, pociągiem pośpiesznym,

Statystyka pełni obowiązki takiego ekonoma, a biedny Ogłaza jest jednym z parobków, - których zaznaczono cyfrę podróżnych.

Argument jest?

Jest.

Co kolej temu winna?

Nic.

Mówią pisma: A! na niektórych stacjach jest tylko po dwu telegrafistów, którzy mają nadmiar pracy, nie wysypiają się—i—łatwo mogą przeoczyć nadchodzący pociąg. Jeżeli zaś taki pan nie wyszle na następną stację depeszy, to wypadek gotowy.

Za pozwoleniem.

Kolej, jako instytucja, musi działać solidarnie. Nikt nie pyta urzędnika drogi: ileś pan w tym roku zarobił, a ile stracił, lecz: ile kolej zarobiła?

O niewysypianiu się więc jakiegoś pojedyńczego telegrafisty nie może być mowy, z następującej zasady:

Człowiek lubiący pracę powinien odpoczywać na dobę najwyżej godzin 8. Że zaś na kolei jest 2,000 lubiących pracę urzędników, instytucja więc ma prawo odpoczywać na dobę 16,000 godzin.

Ponieważ zaś:

300 urzędników wyższych muszą odpoczywać na dobę po 16 godzin, bo na nich leży cała odpowiedzialność,—więc 300×16 znaczy 4,800.

500 urzędników średnich musza odpoczywać po 12 godzin na dobę, bo na nich leży wielka część odpowiedzialności, więc 500×12 znaczy 6,000.

Mamy tedy 10,800 godzin wypoczynku już zajętego przez władze wyższe. Więc na 1,200 figur niższych wypada 5,200 godzin, czyli po 4 godziny i 20 minut na każdą figurę niższą dziennego wypoczynku.

Razem—jak wyżej—wedle zasad zgodnych z hygieną, wszyscy członkowie instytucji odpoczywają 16,000 godzin na dobę.

Bilans jest?

Jest...

Basta! Komu z nim źle, niech szuka innego zajęcia. Kolej szanuje osobistą wolność swoich podwładnych.

Żądacie panowie w końcu, ażeby na mniejszych stacjach dodać po jednym telegrafiście. Rozpatrzmy ten projekt.

Pociągi, z powodu niewydania sygnałów na stacjach, ścierają się — przypuśćmy raz na lat 10, straty zaś z tej racji są następne:

Uszkodzone lokomotywy i wagony	15,000 rs.
Towary	14,000 „
Oczyszczenie drogi	900 „
3 rannych	30 „
Rozdarta czapka mundurowa zabitego	50 kop.
Razem	29,930 rs. 50 kop.

Że zaś w ciągu 10 lat utrzymanie stosownej liczby telegrafistów kostowałoby rs. 30,000, więc kolej, czyli: społeczeństwo (którego kolej jest cząstką), straciłoby na tej operacji 69 rs. 50 kop.

Ponieważ zaś instytucja, obywatelskim duchem ożywiona, nie może rozmyślnie narażać na straty społeczeństwa, ponieważ w przedsiębiorstwach nie sentymentalizm ale rachunek ma głos, a zatem — kolej nie może powiększać liczby telegrafistów na stacjach.

Panie! panie — przerywa jakiś burzyciel zdrowego rozwoju społeczeństwa — a czy pańskie cyfry są prawdziwe?

— Za pozwoleniem!—odpowiadam ja.— Czy w moich wywodach bilans jest?

— Niby—jest.

— Argumenta są?

— Niby—są.

— Motywa są?

— Niby—tak...

— Dość tego...

Na tem kończę obronę zarówno kolei żelaznych, jak i wszelkich innych przedsiębiorstw, dumny, że zawsze stawałem tylko w sprawach uciśnionej niewinności.

Dla publiki warszawskiej zbytecznem będzie wspominać, że bohaterem bieżącego miesiąca w ogóle, a tygodnia w szczególności, jest, wielkiego talentu autor, p. Henryk Sienkiewicz.

Już po jego powrocie z Ameryki, prawie każda z dam, przechodząc ulicą, posądzała prawie każdego „wyższego“ i przystojnego mężczyznę o to, że jest Sienkiewiczem. Po pierwszym zaś odczycie „jego“— mieliśmy poprostu małe zaburzenie w mieście.

— Niech pani przyjdzie do nas na wieczór — zapraszano — będziemy dużo mówili o Sienkiewiczu...

— Nie, niech pani do nas przyjdzie, będziemy czytali jego książkę...

— Ależ pani — do nas!... *On sam* u nas będzie...

Nigdzie w minionym karnawale nie zgubiono tylu serc i nie zamieniono tylu par kaloszy, co na wieczorach, na których bywał *on sam*...

Nareszcie, spotykając co krok fryzury *à la* Sienkiewicz, wiedząc, że młodzi panowie jeden po drugim

gdzie na nie oczekiwał pewien dżentelmen, który spojrzał, westchnął i zwrócił je znów do Warszawy.

Dżentelmen jest t. z. *künsthändlerem*.

Prawdopodobnem następstwem tej podróży będzie zakup obrazu dla zagranicy.

Obecnie znajduje się ono w salonach Ungra.

= Rozsadzanie zatorów.

Z Sandomierza pod dniem 18 b. m. otrzymujemy od naszego korespondenta następujące wiadomości o przebiegu robót minowych około zatoru.

„Rozbijanie zatoru trwa ciągle, nie wyłączając niedzieli, z całą energją.

Wyrobiono już przez zator główny kanał długości 180 sażenów, szeroki na 10 do 20 sażenów.

Woda szybko więc napływa i unosi zdruzgotane lody.

Wczoraj i dziś, z powodu zamieci, wiatru i mrozu, wstrzymano się z wysadzaniem lodów.

Pracowano przecież bez przerwy nad rozszerzeniem kanału w niektórych miejscach, tudzież nad przygotowaniem dalej w lodzie otworów do zakładania ładunków.

Wczoraj przybyło do Sandomierza jeszcze 30 saperów z oficerem, wioząc 250 pudów prochu i inne przyrządy.

Roboty prowadzone będą jeszcze energiczniej.

Zamierzają zakładać grupami ładunki pod lodem na większej jak dotąd odległości i zapalać je maszyną galwaniczną.

Dnia 14 b. m. próbowano rozbijać lody poniżej Sanu, bez skutku jednak.

Próba się nie udała...“

= Nieco z ciekawej statystyki.

Kronika lekarska donosi, podług statystycznych obliczeń, iż w mieście naszem przeszło *pięćdziesiąt tysięcy osób* mieszka na poddaszach lub w suterenach i piwnicach.

Z liczby tej szesnaście tysięcy z górą zamieszkuje w suterenach i piwnicach!

= Olbrzymi spadek.

Przed laty szesnastu zmarł bezdzietnie w Stockholmie pewien bogaty izraelita, kupiec i przedsiębiorca.

Spuścizna, zostawiona przezeń po całkowitem zrealizowaniu i dołączeniu narosłych przez lat szesnaście procentów, wynosi obecnie przeszło *dwadzieścia miljonów talarów*.

Między spadkobiercami zmarły wskazał w testamencie kilkadziesiąt osób, zamieszkałych w Królestwie Polskiem, z których i w naszem mieście znajduje się kilka.

Osoby te, dla których —jak dowiaduje się *Izraelita*—przypadnie około dziesięć miljonów talarów, zostały już niedawno wezwane przez władze pruskie, celem złożenia legitymacyj co do stopnia pokrewieństwa ze zmarłym.

= Pomysłowy młodzieniec!

W *Nord. Allg. Zeitung* czytamy co następuje:

„Policja tutejsza otrzymała doniesienie z Warszawy, iż ztamtąd umknął w tych czasach Abraham Kapezurski (?), komisant handlowy, przyprawiwszy swego szefa o stratę 2,000 rs. w gotówce i 3,000 marek w dwóch wekslach.

Jest powód do domysłu, iż K. kierował się ku Berlinowi.“

= *„Serpentolog“*.

Piszą do nas z Wiednia:

„Na posiedzeniu tutejszego towarzystwa lekarskiego, odbytem temi dniami, dr. Helmes robił doświadczenia z jadowitą gadziną (*crotulus durissus*) w celu pokazania zgromadzonym lekarzom, jak skutecznie działa wynaleziony przez niego środek przeciwko ukąszeniom jadowitych gadów.

Próba udała się zupełnie.

Po skonstatowaniu przez obecnych lekarzy, że gadzina posiada jadowite zęby i pęcherzyki z trucizną, przyłożył dr Helmes paszczę gadu do swej prawej ręki i dał się trzykrotnie ukąsić.

Następnie użył wynalezionego przez siebie środka, które jad ukąszeń zupełnie zneutralizował, a dr Helmes z walki z gadem żadnego szwanku, prócz spuchnięcia ręki, nie odniósł.

Gadzina, okazana przez dra Helmesa, należy do najjadowitszych, a ukąszenie jej już po kwadransie zabija“.

= Telefon w dziennikarstwie!

Wynalazek telefonów znajdzie obecnie i w dziennikarstwie ważne bardzo zastosowanie.

Redakcja *Times'a* w Londynie poczyniła kroki celem połączenia swojej drukarni z parlamentem linją telefoniczną, której ujście znajdować się ma w drukarni obok maszyny Kastenheima.

Reporterzy dziennika nie będą tedy zmuszeni do przepisywania manuskryptu stenograficznego, lecz odczyta go przyrząd telefoniczny, który w jednej minucie 50 wyrazów do drukarni przynieść może, gdzie obok przyrządu stojący zecerzy składać zaraz będą.

Szczęśliwy *Times*! nasze redakcje stać ledwo na pocciwą... tubę!

= Przestroga.

— Z panem X. bądź ostrożny, bo to twój nieprzyjaciel — przestrzegano kogoś.

= Nie może być... nigdy mu pieniędzy nie pożyczałem...

= U sędziego śledczego.

— Dopiero dwa tygodnie jak cię wypuszczono z więzienia i znowuś schwytany na kradzieży — mówił sędzia do oskarżonego.

— Ja temu nie winienem... robię co mi kazano.

— Kto ci kazał?

— A ten pan, co mnie wypuszczał po odsiedzeniu kary, powiedział mi: a teraz możesz odejść i powrócić do swoich *zatrudnień*...

= Wypadki.

* Woźnica Moszek Ch., wskutek nieostrożnej jazdy, najechał na przechodzącą służącę, Elżbietę S., która upadła, potłukła się mocno i nadwerężyła sobie rękę.

* Służący wojskowy pana G. z niewiadomej przyczyny zmarł nagle.

* Włościanin, Franciszek J., najechał na Senatorskiej ulicy na przechodzącą przez ulicę Ewę K. i lekko ją skaleczył.

Winnego pociągnięto do odpowiedzialności.

* Rekrut, Stefan M., powiesił się w szpitalu cytadeli aleksandrowskiej.

Znaleziono go wczoraj już bez tchu.

Wszelkie starania przywołania go do życia okazały się bezskuteczne.

Śledztwo zarządzono.

* Dzisiejszej nocy, w mieszkaniu Motela Sz., przy ulicy Krochmalnej, popełniono znaczniejszą kradzież.

Mieszkanie było zamknięte.

Złodzieje widocznie znali zwyczaje domowników i mieli wiele czasu, wyprzątnęli bowiem starannie wszystko.

Skradziono mnóstwo ubrania, garderoby, bielizny męskiej i kobiecej, perukę, warkocze, zegarek, wreszcie gotówką 19 rs.

Poszkodowany ocenia stratę swoją na przeszło 300 rubli.

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*: Joanna N. z Bortkuniszek rs. 5; Karol Jankowski kop. 50; Stanisław Szczuka rs. 5; Felicja Moll rs. 15; Filipina Węcłowicz rs. 10 na szlązaków; Regina rs 1; S. M. rs. 3 dla sandomierzan; S. M. rs. 3 na kościół w Irkucku.

— Donoszą, że dla dotkniętych głodem szlązaków, z powiatu sochaczewskiego wysłano do Mikułowa ze stacji Łowicz d. 19 stycznia r. b.: od p. Antoniego Grzybowskiego ze Zdżarowa żyta korcy 4, jęczmienia k. 2, grochu k. 2; od p. Zygmunta Grzybowskiego z Cmiszewa żyta k. 4, jęczmienia k. 2, grochu k. 2; od p. Zajączkowskiego z Zakrzewa żyta k. 3; od p. Ołdakowskiego z Dębska żyta k. 3, grochu k. 1 g. 8; od p. Barczewskiego z Kozłowa szlacheckiego żyta k. 2, jęczmienia k. 2, grochu k. 1; od p. Zabłockiego z Rybna żyta k. 3; od p. Szwarc z Bożymówki jęczmienia k. 2; od p. Rzuchowskiego ze Złotej żyta k. 3, grochu k. 1; od p. Krąkowskiego z Łowicza żyta k. 3; od p. Modlińskiego z Jasienia, żyta k. 3, grochu k. 2; od p. Zielińskiej z Gradowa żyta k. 3, grochu 3—razem korcy 51 garncy 8.

— Zarząd oddziału przytułków dla biednych wychodzących ze szpitali zaprasza wszystkich członków protektorów, honorowych i czynnych na roczne zebranie ogólne, jakie odbyć się ma w dniu 24 b. m. (we wtorek), o godzinie 6-tej wieczorem, w Towarzystwie dobroczynności.

— *Nowoje Wremia* pod dniem 6 (18) b. m. pisze co następuje: „Wczoraj gotowi byliśmy jeszcze wierzyć, że wybuch w zimowym pałacu jest jedną z przypadkowości, których przy całej uwadze uprzedzić niemożna. Wczoraj mniemany ten wypadek przypisywano eksplozji gazu. Dziś w *Praw. Wiest.* wprost powiedziano, że zaszła eksplozja i wyliczone są nieszczęśliwe jej ofiary, ci pokaleczeni męczennicy i zabici. Wczoraj jeszcze na placu pośród ludu mówiono, że ten wybuch nie jest przypadkiem, że to sprawa tak samo czarna i podła, jak zbrodnie 2 kwietnia i 19 listopada (*v. s.*) Wciąż ta sama prawdziwie piekielna siła, której dotąd nie można poznać, pochwycić, która nietylko nie zmniejsza swej energji i bezczelności, lecz ośmiela się przedostać aż do samego pałacu, do samego mieszkania Monarchy i tam nieść zniszczenie i śmierć. Wszystko, cośmy dziś słyszeli, wszystkie wiadomości, które zdołaliśmy otrzymać, wszystko to mówi za takiem przypuszczeniem. Można mniemać, że podobny wybuch mógł być wykonany tylko przy pomocy znacznej ilości dynamitu, i że tylko mocna

---

zapuszczają hiszpanki, starają się mieć posągowe rysy i śniadą cerę, postanowiłem poznać *jego samego*...

Tylko dzięki szczególnym względom, jakie posiadam w Towarzystwie dobroczynności, udało mi się zdobyć miejsce w najdalszym i najciemniejszym kącie. Zastałem już tłumy, z ulicy dolatywał brzęk dzwonków i łoskot powozów, na posadzkach syczały jedwabie...

— Jak żyję nie widziałem tylu pięknych kobiet w sali!—zauważył jeden z członków resursy kupieckiej.

— Powinnibyście zrobić za to owację... *jemu*.

— Naturalnie. Mamy zamiar ofiarować mu stolik wybity zielonem suknem i dwie talje kart do pasjansa.

— Dlaczego do pasjansa?

— Bo podobno nie umie w nic grać. Każdy człowiek jest ułomny!—westchnął ten z resursy.

— Więc na co mu dwie talje?..

— Bah! a cóż mu damy takiego, ażeby *nas* pamiętał?..

Z mego kątka widzę, że sala prawie wyłącznie zapełniona jest przez płeć piękną. Kilku mężczyzn, którzy tam byli do robienia grzeczności damom, albo pisania sprawozdań, tak już w ciżbie kobiet stracili poczucie własnej indywidualności, że mówili: *byłam, czytałam*, wypiłyśmy we dwie sześć butelek...

Z kim się wdajesz,
Takim się stajesz...

Nareszcie przyjechał—*on sam*. Najgorliwsi stronnicy twierdzili, że przyjechał ciągniony przez dwa mustangi, z czerwono-skórym groomem na koźle.

Spojrzałem w stronę katedry. Na prawo i na lewo dwie grupy dam, niby skrzydła anielskie, a w głębi pod ścianą obwieszoną lustrami—garstka mężów usadzonych w półkole. Posiwiali w bojach redaktorowie,—niepohamowani publicyści, którzy piszą artykuły z palcem na cynglu i zasypują je prochem, — najpoważniejsi senatorowie resursy kupieckiej, trzymający lewą rękę tak, jakby w niej mieli siedm bez *atu*, — głęboko zadumani reporterzy...

Burza oklasków...

Na białem tle drzwi zarysowało się coś czarnego, a na czarnem—biały trójkąt, z ponad którego rozległ się głos. Tylem i widział z prelegenta, bo fizjonomję jego pochłonęło tysiąc par rozgorączkowanych oczów.

Co czytał — o tem powie właściwy sprawozdawca. Rola moja, jako „badacza prądów opinji“, zaczyna się od tej chwili, kiedy czarny płat opatrzony białym trójkątem rozpłynął się w ostatecznej nawałnicy oklasków.

Westchnienia, ocierania łez, łoskot krzeseł, wielkie wychodzenie, sądy...

— Przesada!.. przesada!.. ten pan nie ma ani stylu, ani wymowy, ani talentu, ani powierzchowności...

Znam tę partję! Są to zazdrośni mężowie i damy, któreby pragnęły *jego samego* na wyłączną własność posiadać.

— Gdzież znowu Missisipi jest trzy razy szersza od Wisły! Przytem, co za niedokładny opis: nie wspomniał naprzykład, że tam pola są otoczone drutem...

To znowu partja osobiście znających Amerykę.

— Wiesz pan?.. jest interes! Ogłośmy, że ta, która kupi dziesięć akcyj, będzie miała prawo wylosować *go*... Wszystkie kupią po dziesięć!

To są genjalni przedsiębiorcy, przyszli założyciele akcyjnej fabryki wyrobów z bawełny.

— Czy... czy to prawda, że *on* jest mormonem?..

Biedactwo! ona już nie ma pretensji do monopolu...

Takie uczucia i nadzieje, oparte na jednej osobie, poruszały serca.

A tymczasem—czy chcecie wiedzieć prawdę?..

Oto *on sam* bardzo już krótko zabawi między nami. Pod odczycie na osady rolne—zniknie...

— Więc wraca do Ameryki?

Bynajmniej!

O ile słyszałem, *on sam* jest nieuleczonym pesymistą. Jeździł po świecie, chcąc się rozerwać—i—świat go znudził. Myślał, że sława zabawi go, lecz i na dnie jej kielicha znalazł nudy...

A więc...

. . . .

Kilka dni temu paru młodych mężczyzn zwiedzało klasztor kamedułów. Potem jeden z nich podpisał jakiś akt u przeora, a drugi rzekł:

— Zapewniam księdza, że wkrótce Bielany wzniosą się do nieznanej świetności. Co niedzielę na kazania przyjeżdżać będzie po sto karet, byle—*on* mówił...

— Którą mi pustelnię ojcowie przeznaczycie?—spytał podpisujący akt.

— Tę w której jesteśmy.

— A grób?..

— Zaraz zejdziemy do katakumb, to go pan zobaczy.

— *All right!..*

Bolesław Prus.

budowa pałacu, silne sklepienia w piwnicach przeszkodziły bardziej strasznym i silnym rezultatom. Wybuch został uskuteczniony pod jadalnią pałacu, gdzie punktualnie o godzinie 6 miał się rozpocząć obiad familijny rodziny Cesarskiej, który tym razem wskutek okoliczności przypadkowych został odłożony na pół godziny. Eksplozja nastąpiła właśnie w chwili, kiedy Najjaśniejszy Pan w towarzystwie księcia heskiego i ks. bułgarskiego wchodził jednemi drzwiami, a cała rodzina Cesarska, z wyjątkiem chorej Najjaśniejszej Pani—drugiemi. Eksplozja wynikła w suterenach, gdzie się znajduje przyrząd centralny do ogrzewania i była tak silna, że przebiła sklepienie suteren i sufit znajdującego się nad nim pokoju straży. W jadalni Cesarskiej wybuch wywołał tak silne wstrząśnienie, że stoły i naczynia zostały porozrzucane, dwaj służący ranieni, a podłoga pokrzywiona; mnóstwo wybitych szyb w pałacu i sąsiednich domach na wybrzeżu świadczy o strasznej jego sile. Nastąpił zupełny mrok, ponieważ gaz zagasł skutkiem wybuchu i pęknięcia rur. Najjaśniejszy Pan zachował zupełną przytomność umysłu i natychmiast wydał odpowiednie rozporządzenia. Jak wiadomo z *Praw. wiest.*, eksplozja zabiła 8 osób (dziś, jak słyszeliśmy, znaleziono pod zwaliskiem jeszcze dwa trupy) i raniła 45 żołnierzy pułku finlandzkiego, którzy tego dnia byli na straży w pałacu. Noc całą wielu przedstawicieli władzy przepędziło na miejscu wypadku; jenerał-gubernator Petersburga wrócił do siebie do domu o godzinie dziewiątej rano dzisiaj. Rozkopywano zwalisko, wydobywano trupy, starano się określić przyczynę wybuchu. Naturalnie, wszyscy wierzyć chcieli, że to przypadkowość, smutna niepokojąca przypadkowość, lecz z przypadkiem pogodzić się łatwiej, jak się godzi z działaniem wypadkowem żywiołów. Wczoraj wieczorem utrzymywało się jeśli nie przekonanie, że to eksplozja gazu, to przynajmniej wątpliwość. Dalsze badanie każe przecież przypuszczać, że to nie sprawa gazu, lecz ciągle tych samych ludzi, którzy się ukrywają bez śladu, wszędzie znajdują sposoby i środki do zbrodni, przerażając społeczeństwo i lud. Twierdzą, że wybuch został uskuteczniony przy pomocy mechanizmu zegarowego, tym samym zbrodniczym sposobem, jak piekielna machina Thomasa, która wywołała oburzenie i obrzydzenie całego świata; mówią, że machina znajdowała się w piecu i że mechanizm został ustawiony na pewną godzinę; inni domyślają się innych sposobów; jeszcze inni mówią o minie. Domysłów, jak zwykle, bez miary. Prawdopodobnie wybuch został dopełniony prosto, t. j. materjał wybuchowy zupełnie przygotowany wniesiono do podziemia i tam pozostawiony. Jutro w *Praw. wiest.* znajdziemy zapewne niektóre szczegóły". W dalszym ciągu *Now. wremja* żywemi słowami wykazuje całą niezmiernie smutną doniosłość występnego czynu.

Nekrologja.

† W dniu 23 lutego r. b., w rocznicę śmierci nieodżałowanej ś. p. **Heleny Pawlikowskiej,** odbędzie się w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-tej** zrana, nabożeństwo żałobne, na które zaprasza się znajomych i życzliwych. —3678—

† Dnia 23 lutego, to jest w poniedziałek, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, jako w rocznicę śmierci ś. p. Emilji z Patlewiczów **Mąkierskiej,** odbędzie się wotywa żałobna za spokój jej duszy, na którą pozostały mąż wraz z córką zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —3567—

† W dniu 23 b. m., to jest w poniedziałek, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele św. Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Zofji z Poradowskich **Goebel,** odprawioną będzie wotywa żałobna, na którą pozostały mąż zaprasza krewnych i przyjaciół. —3484—

† W poniedziałek, dnia 23 b. m., o godzinie **10 i pół** zrana, jako w szóstą rocznicę zgonu ś. p. Pauliny z Kawieckich **Fechner,** odprawioną będzie msza żałobna, w kościele św. Józefa Oblubieńca N. Marji Panny na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, na którą pozostały mąż i córka zapraszają krewnych i życzliwych. —3656—

† W dniu 23 lutego, w bolesną rocznicę śmierci męża mojego ś. p. Ignacego **Starczewskiego,** urzędnika i obywatela, odbędzie się wotywa żałobna, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie **9 i pół** zrana, za spokój duszy jego, na którą pozostała żona z dziećmi zapraszają krewnych i przyjaciół. —3617—

† Dnia 23 b. m., to jest w poniedziałek, o dodzinie **9-tej** zrana, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Zofji z Poradowskich **Goebel,** odprawionem będzie żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy, w kościele św. Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —3640—

† W dniu 24 lutego, we wtorek, jako w 31 rocznicę śmierci ś. p. Eleonory z Brandyszów i jej męża Wincentego **Ryttlow,** radcy honorowego, b. urzędnika o. n. w., a następnie emeryta, odprawi się wotywa żałobna, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele Narodzenia N. Marji Pany na Lesznie, na którą zaprasza się krewnych i przyjaciół. —3668—

† Zawiadamia się krewnych, przyjaciół i znajomych, iż pogrzeb ś. p. Heleny z Karskich **Bąkowskiej,** żony artysty-malarza, odłożony został na niedzielę, to jest d. 22 b. m., na godzinę **3-cią** po południu, z kościoła św. Jana. —3683—

† W dniu 20 lutego r. b. wieczorem zakończył życie ś. p. Franciszek **Manduk**, emeryt, przeżywszy lat 69. —3676—

† Dnia 20 b. m., w dobrach Brzyszewie, powiecie włocławskim, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zakończyła doczesne życie ś. p. Bronisława z Orpiszewskich **Morzycka,** w wieku lat 28. Stroskany mąż wraz z dziećmi, oraz matka i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z Brzyszewa do kościoła parafjalnego w Chodczu, mające się odbyć w dniu 24 b. m., we wtorek, o godzinie **4-tej** po południu, oraz na żałobne nabożeństwo w dniu następnym, we środę, o godzinie **11-tej** zrana. —3689—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 19-go lutego.—Zmarł tu Ernest Dottain, profesor historji na uniwersytecie paryskim, współpracownik *Journal des Débats.*

× **Saint-Pierre-lès Calais** 19-go lutego.—W niedzielę zawalił się tu dach na menażerji Bidela podczas przedstawienia. Publiczność zamująca drugie miejsca spadła na dół. Mnóstwo osób ranionych. Popłoch był do nieopisania, gdyż obawiano się, że spadający dach uszkodzi klatki, wskutek czego wydobędą się z nich dzikie zwierzęta. Szczęściem, klatki wytrzymały ciężar.

× **Rzym** 19-go lutego.—Papież zawezwał inżenierów różnych krajów, dla zasięgnięcia rady w sprawie restauracji mającej się niebawem dokonać w kościele San Giovanni w Laterano.

× **Madryt** 19-go lutego.—Prowincje: Leona, Zamory, Coruny i Alkali, nawiedzone zostały powodzią; drogi żelazne w prowincjach Leona, Asturji i Galicji częściowo zalane.

× **Madryt** 19 lutego.—*Gaceta* ogłasza zniesienie niewolnictwa w hiszpańskich posiadłościach.

× **Huddersfield** 19-go lutego.—Pożar zniszczył tutejszy teatr królewski: przyczyna pożaru niewiadoma.

× **Berlin** 19-go lutego.— W czasie od 29 czerwca do 10 sierpnia odbywać się tu będzie międzynarodowa wystawa cegieł, wyrobów glinianych, wapna, cementu i gipsu.

× **Berlin** 19-go lutego.—Rząd konfederacji argentyńskiej podarował pruskiemu ministerstwu 1006 egzemplarzy wydanego w Buenos Ayres dzieła Ryszarda Nappa o rzeczypospolitej argentyńskiej dla rozdzielenia władzom instytucjom itd.

× **Wiedeń** 19-go lutego.—Koło polskie uchwaliło głosować za przedłożeniem rządowem, dotyczącem budowy kolei arlberskiej, jednak równocześnie żądać od rządu jako kompensaty wybudowania kolei podkarpackiej w Galicji.

× **Wiedeń** 19-go lutego. — Wskutek powolnej odwilży niebezpieczeństwo powodzi zmniejsza się; lody stoją ciągle bez zmiany na Dunaju.

× **Wiedeń** 19-go lutege. — Przedstawienia magnetyzera Hansena zostały wczoraj policyjnie zakazane.

× **Kraków** 19-go lutego.—Baron Konopka, poseł do rady państwa, złożył swój mandat.

× **Waszyngton** 19-go lutego. — Komisja finansowa oświadczyła się za projektem urządzenia w roku 1881 wystawy w Nowym Yorku.

Przegląd polityczny.

Oryginalny pogląd na sytuację polityczną rozwija korespondent *Köln. Ztg.* z Londynu; opiera się on na pogłoskach, które nie wiedzieć zkąd powstają, dość na tem, że krążą od dłuższego czasu w kołach dyplomatycznych, finansowych, a wreszcie pojawiają się i w dziennikach angielskich. Ogólny duch tych pogłosek jest wojowniczy; raz zapowiadają one wojnę włosko-austryjacką, to znów rosyjsko-niemiecką, to wreszcie nowe zawikłania na Wschodzie. Korespondent *Timesa* ze Stambułu podaje wielce pessymistyczną w tym względzie przepowiednię, odnosząca się do wznowienia kwestji wschodniej, w której wszelako ugrupowanie mocarstw głównie interesowanych ma uledz ważnym zmianom.

Introdukcja przypadłaby tym razem Austrji z jednej, Turcji zaś z drugiej strony; Austrja bowiem miałaby ochotę wyzyskać bieżącą sytuację i rozszerzyć swój wpływ i swoje granice w południowo-wschodnim kierunku. Ta dążność zagarnięcia prowincyj południowo-słowiańskich musiałaby zniewolić Rosję do wspomożenia Porty, co znowu wywołałoby przymierze Anglii z Austrją. Włochy zaś w celu przeszkodzenia Austrji w planach zajęcia wybrzeża albańskiego stanęłyby przeciw niej i starałyby się sparaliżować jej działania, folgując agitacjom stronnictwa ludowego *Italia irredenta.*

Ponieważ skutkiem tego musiałby być Tryest zagrożony, przeto Niemcy pośpieszyłyby Austrji na pomoc, poczem Francja nie oparłaby się pokusie odwetu i spróbowałaby odbić Alzację i Lotaryngję. Przypuścić można, że republika pozyskałaby pomoc Hiszpanii, a Niemcy Szwecji, pragnącej ewentualnie odzyskać Finlandję, i w ten sposób utworzyłaby się ogólna wojna europejska. To jeszcze nie wszystko; dla dopełnienia bigosu mogłaby jeszcze Ameryka wtrącić się w sprawę europejską i korzystając ze sposobności spróbować, czyby się nie udało zrujnować handel angielski na morzu. Plany Austrji i Anglii, według zapewnień korespondenta stambulskiego, pozyskać miały aprobatę ks. Bismarka, ale z drugiej strony przyczyniły się do zbliżenia Rosji do Turcji, których wspólne interesa przez powyższą kombinację mogłyby być narażone i dlatego musiałby traktat zaczepno-odporny zabezpieczyć je na wszelką ewentualność.

Austrji chodzi ze względów handlowych i politycznych o posunięcie się ku morzu Egejskiemu, Anglii zaś o rozszerzeniu swego wpływu w Małej Azji, jeśli nie o zupełne jej zagarnięcie; otóż dążenia tych dwóch mocarstw schodziłyby się w punkcie jednym i miały na celu—rozbiór Turcji, któregoby wszelako bez zezwolenia innych mocarstw europejskich, a przynajmniej bez zneutralizowania oporu przeciwnych temu projektowi, do skutku doprowadzić się nie dało.

A ponieważ ani jedna, ani druga ewentualność nie jest w danej chwili prawdopodobną, przeto całe to rozumowanie na fantazyjnych danych oparte, nie ma podstawy i zaliczonem być musi do tych tysiącznych, sensacyjnych kombinacji politycznych, które rodzi niepewność i niejasność bieżącego stanu stosunków europejskich.

Pol. Cor. zamieściła list z Konstantynopola, potwierdzający niejako przypuszczenia o zbliżeniu się Rosji do Turcji i o dążeniu do utrwalenia związków politycznych pomiędzy temi dwoma mocarstwami. Korespondent oddaje wielkie pochwały dyplomacji rosyjskiej nad Bosforem i opiera je głównie na nocie, którą poseł Onou wręczył w początku b. m. sułtańskiemu ministrowi spraw wewnętrznych, w imieniu gabinetu petersburskiego. W rzeczonej nocie miało się znajdować zapewnienie, iż Rosja wierzy w szczerość postanowień Porty i nie wymaga żadnych nadzwyczajnych rękojmi dla swoich interesów, ale przeciwnie zgadza się na wszystko, co tylko do finansowego podniesienia się Turcji potrzebnym być może i przeprowadzenie reform jej ułatwi.

Journal de St. Petersbourg prostuje nieco powyższą wiadomość zaprzeczając, jakoby gabinet rosyjski miał się zrzekać rękojmi finansowych zobowiązań Turcji z dnia 22 listopada 1879 r.

Bądź co bądź nota ks. Gorczakowa, przychylnie wyrażająca się względem Porty, zrobiła jaknajlepsze wrażenie w Konstantynopolu.

Za to w kołach urzędowych wzrosła niechęć dla Anglji, a to skutkiem następującego wydarzenia. Jak wiadomo Bank ottomański ma dyplomatycznym przedstawicielom Porty za granicą wypłacać należną pensję; jako pokrycie funduszów zaliczanych w tym celu, bank miał sobie oddane dochody cłowe w Salonice i Prewezie. Niedawno temu liweranci żywności dla armji w Macedonji i Epirze zagrozili, iż wstrzymają dalsze dostawy, jeżeli nie otrzymają swej należytości, ale ponieważ skarb gotówki nie posiadał, polecono zabrać fundusze cłowe, przeznaczone na spłatę banku otomańskiego. Nie odebrawszy zwyczajnej raty, bank natychmiast drogą telegraficzną polecił we wszystkich stolicach swoim filjom i interesantom wstrzymać dalsze wypłaty urzędnikom Porty za granicą.

Wspomnioną depeszę podchwycono w biurze telegraficznem i przedstawiono Saidowi paszy, który wezwał do siebie dyrektora Banku otomańskiego i zażądał wyjaśnień; ale wyjaśnienia z jednej i drugiej strony nie wiele pomogły.

Nie chcąc swych ambasadorów i ajentów dyplomatycznych za granicą pozostawić bez wszelkiego utrzymania, musiał pan minister zwrócić się do francuskiego Banku Crédit Lyonnais, mającego filję w Galacie i z nim zawrzeć układy o wypłacaniu gaży przedstawicielom Porty.

Z Rumunji donoszą do *Pressy* wiedeńskiej dość sensacyjne wiadomości o rzekomych przygotowaniach w armji do ruchawki, któraby z wiosną rozpocząć się miała. Odnośne rozporządzenia wydane władzom wojskowym w celu trzymania się na wszelki wypadek w pogotowiu, działalność intendentury, konskrypcja koni pociągowych i inne tym podobne objawy pozwalają wnioskować, że rząd rumuński przygotowuje się do jakiejś akcji. Do jakiej? — Korespondent *Presy* nie powiada; „to pewna, że nie przeciw Rosji, ale wspólnie z nią, dodaje lakonicznie na końcu swojego listu".

Pogłoski te popiera w części uchwała rumuńskiej izby deputowanych, która zezwoliła ministrowi wojny na zaciągnięcie pod broń w r. 1880 niepraktykowaną dotychczas liczbę 9,000 żołnierzy w stałej armji, 3000 w milicji, a to wszystko na wypadek rychłej mobilizacji w razie potrzeby.

Że wszystkich dworów europejskich wysłano telegramy gratulacyjne do Petersburga natychmiast po otrzymaniu wiadomości o eksplozji w pałacu Cesarskim; cała prasa zagraniczna bez różnicy politycznych odcieni wyraża się z oburzeniem o ostatniu wypadku.

Telegramy.

(Ajencji telegraficznej Rudolfa Okręta.)

Berlin 20-go. — Pełnomocnik wojskowy jenerał Werder był wczoraj przyjmowany przez cesarza na audjencji, a jutro wyjeżdża do Petersburga. Rosyjski pełnomocnik wojskowy w Paryżu książę Sayn-Witgenstein przejechał dziś przez Berlin w drodze do Petersburga.

Paryż 20-go. — Jenerał Faure zdecydowany jest znieść posadę inspektorów armji. Tym sposobem książę Aumale będzie zostawiony do dyspozycji. Spüller wybrany został na prezesa Union républicaine, przyczem oświadczył, że stronnictwo powinno popierać gabinet, nie poświęcając jednak swej samodzielności.

Lwów 20-go. — *Gazeta narodowa* pisze, że polacy nie powinni się zadowolnić powołaniem Kriegsau'a i Conrada i do gabinetu wzywa Prażaka i Falkenhayna aby się podali do dymisji i tym sposobem umożebnili opozycję autonomistów przeciwko gabinetowi.

S Z A R A D A.

Niezna ubogi, co są *drugie trzecie*,
Że smaczne, to panowie dobrze o tem wiecie;
Pierwsze trzecie w ubiorze przeznaczenie mają,
Całe pływają.

(Znaczenie zeszłej szarady: *Korepetytor*).

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— Maskę w czarnem dominie, od której zostałem obdarzony orzechem włoskim, na maskaradzie w salach ratusza, usilnie proszę o bliższe objaśnienia intrygi. —3654—

— Rząd gubernjalny warszawski poszukuje przestrzeni ziemi morgów 15 do 20 lub więcej w promieniu rogatek miasta Warszawy, na Pradze lub na Nowej Pradze, dla pobudowania centralnego więzienia dla Królestwa Polskiego (Domu poprawy). Ktoby miał do sprzedania takową miejscowość, raczy deklarację z dołączeniem sytuacyjnego planu i wyszczególnienia ilości gruntu, złożyć na ręce p. o. vice-gubernatora w ciągu tygodnia od niniejszego ogłoszenia. Po rozpatrzeniu takowych deklaracyj z właścicielem miejscowości, która będzie uznaną za odpowiednią, władza wejdzie w bliższe porozumienie się co do warunków nabycia potrzebnej ilości przestrzeni gruntu.— Za vice-gub. radca *Dobrzański*. —3657—1—2

— ***Zakład leczniczy*** specjalny dla chorób gardłanych, wenerycznych i skórnych, d-ra ***KOHNA***, chorych przychodnich przyjmuje rano od 9—10½ i od 4½—6 po południu codziennie. ***Miodowa nr 15***
—6—0 —2423—

TEATR WIELKI
Dziś: Żydówka.

TEATR ROZMAITOŚCI.
Dziś: Wróble.—Postanowienia.

Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą st. 4 c. 9.

— Dziś rano ciepła st. 1 w południe zimna st. 0.

CENY ZBOŻA

za pud na stacji „Praga" drogi żelaznej warsz.-terespolskiej
z dnia 20 lutego 1880 r.

Pszenica:	wyborowa	155 — 165
	średnia	130 — 150
	ordynaryjna	110 — —
Żyto:	wyborowe	113 — 114
	średnie	105 — 111
	ordynaryjne	100 — —
Jęczmień:	wyborowy	100 — 104
	średni	92 — 98
	ordynaryjny	— — —
Owies:	wyborowy	94 — 100
	średni	86 — 92
	ordynaryjny	— — —
Groch:		90 — 105
Gryka:		80 — 90
Kasza jaglana:	wyborowa	115 — 133
	średnia	— — —
	ordynaryjna	— — —

B. Werner et Comp.

Specjalna Fabryka Bonbonierek, Papierów pod Torty,

oraz

Zakład Litograficzny

K. THIES,

33. ELEKTORALNA 33.

Poleca się z kolosalnym wyborem Bonbonierek pierwszorzędnych fabryk zagranicznych, jak również z własnemi wyrobami mogącemi zadowolnić najwykwintniejsze wymagania, w cenach od 20 kop. do 25 rs. za sztukę, jak również w znaczny wybór Aenvelop do przyozdabiania cukrów, ciast i t. p. Osobom biorącym w większych partjach, odstępuje się rabat.

K—3561—1—6

DZIKA Nr 33.

Ceny umiarkowane.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH

HENRYKA ŻYDOK,

poleca osobom interesowanym, chcącym utrwalić pamięć zmarłych, przez postawienie wiecznej pamiątki, wielki wybór rysunków, jakoteż i gotowych pomników, które wykonywa z najsumienniejszą akuratnością tak z marmuru jako też i z piaskowca. — Podejmuje się murowania grobów familijnych. Wykonywa roboty fabryczne, jako to: schody, balkony, paropeta, posadzki, kominki i t. p.—Posiada znaczny zapas robót meblowych, w zakres których wchodzą: blaty na umywalnie, nocne szafki, samowarniki, konsole i t. p.

K—3231—1—2

Podejmuje się wszelkich wysełek.

Ulica Dzika Nr 33 w Warszawie.

UWIADOMIENIE

dla Amatorów prawdziwie zdrowego piwa.

Fabryka przetworów Słodowych

Lichtensteina & Silbermana

w Warszawie, Świętojerska Nr 24,

ma zaszczyt polecić względom Szanownej Publiczności Piwo swojego wyrobu, które pod nazwą

PIWO ANGIELSKIE TABLE-BEER,

w butelkach porterowych, z ozdobną etykietą i kapslem, w tych dniach nowo do handlu wprowadzonem zostało.

Piwo to zaleca się wybornym smakiem, pobudza apetyt i wcale nie odurza, — skład jego stanowią wyłącznie Słód i Chmiel, jest o wiele essencjonalniejsze od najlepszych piw lagrowych i nie sprawia ociężałości.

Dostać można we wszystkich znaczniejszych Zakładach Restauracyjnych i Handlach Win.

BUTELKA PIWA kosztuje kop. 15 bez szkła.—Biorącym jednorazowo 20 butelek, sprzedaje się w fabryce po kop. 10 za butelkę bez szkła. K—2860—2—6

FRUMENCJUSZ LICHTENSTEIN,

utrzymujący

Skład Węgli Kamiennych i Drzewa Opałowego,

przy ulicy **Żelaznej Nr 14,** poleca się względom Szanownej Publiczności z wyborowemi węglami, których korzec sprzedaje po rs. 1 kop. —, a drzewa sążeń sosnowego ezzapowego rs. 16, z odstawą jedno i drugie.—Koszt miejskiej poczty Skład ponosi.

K—3056—3—3

Za Rs. 10

jest do sprzedania **Kufer** walizową robotą, w środku z szufladami i **Futro** damskie, lisy, kryte kangarem, tego roku sprawione, za przystępną cenę. — Świętojerska Nr 12 lit. A, mieszkania 41. D2—2—3418—

Jest do sprzedania

Garnitur Mebli

para Łóżek, Sofa, Szeslong, Otoman i Biurko. Ulica Królewska Nr 19, u Tapicera.

D2—6—3454—

ZMIANA LOKALU

Zmiana Lokalu

Magazyn wyrobów ślusarskich i galanteryjnych

F. SZYMAŃSKIEGO,

istniejący dotąd przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 1, **z dniem 1-m Marca r. b. przeniesionym zostanie na Nowy-Świat pod Nr 51.**

Jest do odstąpienia urządzenie sklepowe, jako to: **Kontuar, Szafki i Rygały.**—Wiadomość na miejscu. K—3181—2—4

Zmiana Lokalu

ZMIANA LOKALU

Nowo-otworzony Zakład Fotograficzny

pod firmą

L. KOWALSKI,

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, obok kościoła Ś-go Krzyża (wprost Kopernika), w domu pod Nrem 406/7 (1-szy nowy).

wykonywa wszelkie roboty w zakres fotografji wchodzące, jako to: portrety od naturalnej wielkości do formatu miniaturowego, zwyczajne, oraz kolorowane, gruppy, kopje, reprodukcje, heliominiatury, plany, mappy etc.—Nadto przyjmuje obstalunki na roboty po za obrębem zakładu,—fotografowania umarłych, zdjęcia widoków, fabryk, wnętrz tak w mieście jak i na prowincji. — **Ceny najumiarkowańsze. Tuzin biletów od rs. 2,—tuzin gabinetowych od rs. 6.**

K—3621—1—6

EKSTRAKT SŁODOWY.

Ekstrakt Słodowy—Malz Ekstrakt,

zalecany przez najznakomitszych Doktorów, osobom osłabionym, rekonwalescentom po ciężkich chorobach, cierpiącym na niedokrewność, wychudnienie, zboczenie w trawieniu, nerwowość i t. p., jako najlepszy środek odżywiający i wzmacniający.

ESSENCJA SŁODOWA

z pomyślnym skutkiem powszechnie używana w cierpieniach piersiowych od katarów i kaszlu,

Z FABRYKI

Lichtensteina i Silbermana,

pod firmą

M. SEIDLITZ,

do nabycia **w Warszawie:**

w Sklepach „Merkurego": u pp. Stefana Dobrycza & Comp., Krakowskie-Przedmieście; ***Sowińskiego & Szulca,*** Długa; ***Józefa Purwina,*** Miodowa; ***Fr. Krupeckiego,*** Leszno; ***F. Wyszomirskiego & Comp.*** Graniczna; ***J. Strybel,*** Graniczna; ***A. Glaesera,*** Nowolipie; ***Jul. Zahorskiego,*** Marszałkowska; ***A. Bocqueta,*** plac Teatralny; ***Puchalskiego,*** Nowy-Świat; ***W. Adamskiego,*** Chmielna; ***L. Krupskiego,*** plac S-go Aleksandra; ***Braci Wróbel,*** Krakowskie-Przedmieście; ***J. Korneckiego,*** Nowy-Świat; ***A. Dzięgielewskiego,*** Bagno; ***Feilchenfelda,*** Krakowskie-Przedmieście; ***Boguskiego,*** Krakowskie-Przedmieście; ***Cichockiej,*** Długa; ***Lagnera,*** dawniej Riedel, Nowo-Senatorska; ***A. Roeslera & Comp.,*** Elektoralna; ***St. Riedla,*** Swiętokrzyzka; ***Henryka Welt,*** Nalewki; ***A. F. Gallego.*** Senatorska; ***J. Mrozowskiego,*** Miodowa; ***Lijewskiego & Comp.,*** Krakowskie-Przedmieście; w składzie kolonjalnym ***Dąbkowskiego,*** ulica Chłodna; ***L. Krupeckiego,*** na Pradze; w Składzie materjałów aptecznych i w Aptece ***J Różyckiego,*** na Pradze; ***Kotulińskiego,*** ulica Elektoralna; ***W. Zabki.*** ulica Przechodnia; ***J. Abramowicza,*** Elektoralna; ***Wietrzykowskiego,*** Marszałkowska; ***W. Biernacki,*** ulica Chłodna nr 12; jakoteż u pp. ***Bierschenka,*** w Łodzi; ***Boguckiego,*** w Lublinie; ***L. Wagnera*** i ***Wł. Nowickiego,*** w Lublinie; ***L. Michalskiego,*** w Radomiu; ***D. Lewickiej,*** w Koninie; ***W. Zaleskiego,*** w Piotrkowie; ***Kempnera,*** w Płocku; ***M. Pachuckiego,*** w Suwałkach; ***S. Krukowskiego,*** w Marjampolu; ***P. Grużewskiego*** i ***Spohra*** Aptekarza w Wilnie.

Butelka Ekstraktu kosztuje kop. 30.
Flakon Essencji « « 75.
« « mniejszy « « 40.

Skład główny przy fabryce, Świętojerska Nr 24, wprost ogrodu Krasińskich.

K—2205—3—6

MAGAZYN ZAGRANICZNYCH i WARSZAWSKICH MEBLI

P. Globus w Warszawie

Krakowskie-Przedmieście, wprost hotelu Saskiego, Nr 54,

poleca się wyborem MEBLI od najwykwintniejszych do najskromniejszych, po cenach bardzo umiarkowanych. — Tamże Skład główny MEBLI GIĘTYCH, prawdziwych wiedeńskich, z fabryki Braci THONET w Wiedniu. K—24189—16—20

Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych

S. SAMUELSOHNA

W WARSZAWIE,

Nowolipki Nr 2, róg Nalewek, na 1-m piętrze,

poleca pp. **Handlującym, Fabrykantom i Rzemieślnikom,** otrzymane świeżo w znacznym wyborze i po cenach przystępnych:

Bicze parokonne i czterokonne.
Spicruty do konnej jazdy.
Skórę amerykańską w różnych gatunkach.
Ceratę barchanową w najlepszym gatunku, oraz wszelkie tym podobne artykuły.

K—3503—2—3

Zupełna Wyprzedaż Detaliczna po cenach fabrycznych,

całego zapasu **Towarów Bławatnych,** znajdujących się w Naszym Składzie hurtowym, a mianowicie: **Materji jedwabnych czarnych i kolorowych, Aksamitów, Welwetów, Atłasów, Kaszmirów, Materjałów czarnych** na Szuby i Paltociki, **Beży, Szewiotów, Brokateli** na meble i **Wstążek czarnych rypsowych.**

PIOTR MAYZEL & LEON BERNHARDT,

Nr 28. Plac Resursy Kupieckiej Nr 28,

dom W-go Chudzyńskiego, w bramie na prawo.

Uwaga. Wszystkie powyżej wymienione Towary, sprzedawane będą **częściowo (na łokcie), codziennie** z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych, **od godziny 9 rano.** K—3234—3—12

WAŻNA WIADOMOŚĆ

DLA SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI.

Z powodu nagromadzonego towaru,

sprzedawać będę **taniej,**

aniżeli jakiekolwiek anonsowane **Wyprzedaże,**

wszelką garderobę zimową, jak **Paltoty i inne ubrania zimowe.** — Mam także wielki wybór, przydatnych na **podarunki Gwiazdkowe, eleganckich Szlafroków** i rozmaitego koloru aksamitne i pluszowe **Kamizelki.**

Z uszanowaniem **E. Samet,**

Krawiec z Wiednia, Stefansplac Nr 1; w Warszawie, Senatorska Nr 22; w Kijowie, Kriszczatek, dom Linincenkoi. K—25567—43—6

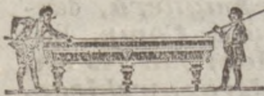
W dniu 20 Stycznia 1880 r. otworzony został

HOTEL BRÜHLOWSKI,

przy ulicy Hr. Kotzebue i Niecałej, z widokiem malowniczym na ogród Saski, w okolicy uwalniającej od gwaru i nieustannej jazdy, a otoczonej świeżem powietrzem.

Numera gościnne wykwintnie urządzone, należyta usługa, wzorowa restauracja, oraz kąpiele, zapewniają wszelkie wygody. K—2620—4—6





Wielka Fabryka Billardów,

poleca jako nowość pierwsze patentowane sprężyny stalowe do band billardowych, jakoteż wielki Skład przeszło 50-ciu gotowych, zupełnie ustawionych, francuzkich z łuzami billardów, w cenie od 200 do 2,000 talarów. Gwarancja zapewnia się. Fabryka billardów Augusta Wahsnera w Wrocławiu. Ulica Białogarbarska Nr 5 (Weissgerberstrasse 5).

Właściciel Fabryki posiada złoty, oraz srebrny medal państwa.

K—3134—3—5

Piotr Śliżyński

udziela lekcje tańców salonowych u siebie w domu jakoteż po domach prywatnych i pensjach, również osoby bez względu na wiek, to jest do lat 50-ciu, z zastosowaniem nauki do tegoż wieku, sposobem najkrótszym wyucza w 20-tu kilku lekcjach 6-ciu tańców najpotrzebniejszych. — Wiadomość: ulica Długa, (w domu gdzie Eldorado), w drugim dziedzińcu na prawo, na 1-m piętrze. —3679-1—1

Przyspasabianie i sprzedaż niżej wymienionego środka jako niezawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia dozwala się na ogólnych zasadach handlu

Płyn Amerykański i Balsam,

nadzwyczaj skuteczny na udelikatnienie twarzy. znosi z niej piegi, plamy, krosty, liszaje, opaleniznę, odzięblenie i żółtość. Odmładza i konserwuje ją do późnej starości. Dostanie przy ulicy Aleksandrja **Nr 14,** u pani Szwarcer, oraz Pudru czysto ryżowego ze skóreczką, do wycierania twarzy i maści na odciski i bolące guzy. K—1112—5—6

Wyszego Zakładu z Petersburga AKUSZERKA,

przyjmuje na słabość panie u siebie, jako i pozadomem.—Krakowskie-Przedmieście Nr 19, drugie piętro, front, mieszkania Nr 5. D6—6—3236—

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że przyjechałem z transportem

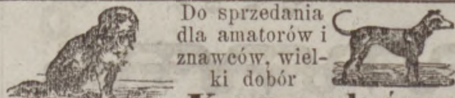
Kanarków z Hartzu.

Wiadomość: Hotel Drezdeński Nr 19.

Z uszanowaniem **G. Baumgertel.** K—3179—6—6

Dentysta Ludwik Rosenberg,

wstawia zęby sztuczne na masie tak zwanej **Celluloid,** która nie pęka i jest koloru naturalnego podniebienia; przyjmuję od godziny 10 do 6, Nowy-Świat Nr 53. K—3009—5—6



Do sprzedania dla amatorów i znawców, wielki dobór

Kanarków

śpiewających w dzień i wieczór, takiż dobór **Samic,** oraz najczyściejszej rasy **afe-Pinczerów** i **Pinczerów,** także wielki dobór

GOŁĘBI

w rozmaitych kolorach i gatunkach, od najwyższych do najniższych cen.—Adres: Pawia poza Smoczą, Nr 41a, przed domem kasztan i sztachetki, pierwsze piętro, do Właściciela domu. D2—6—2643—

Operatorka Odcisków!

operuje odciski najboleśniejsze i zastarzałe bez bólu i użycia ostrych narzędzi, w pięć minut, przyjmuje każdodziennie, z rana od 10 do 12 i od 3 do 5 godziny po południu.—Ulica Niecała Nr 8, parter prawy.

K—3227—3—6 **K. BIELIŃSKA.**

OSTRYGI

świeże, nadeszły do Handlu Win

JÓZEFA PURWIN

Miodowa Nr 16.

K—3528—3—3

Koleje żelazne:

	Odchodzą g.	Odchodzą m.	Przychodz. g.	Przychodz. m.
Warsz.-Wiedeń:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	30 w.
Osobowy 3 klasy	11	12 r.	6	05 w.
Osobowy 3 klasy	5	45 w.	9	30 r.
Kurjerski 2 klasy	—	— w.	—	— r.
Warsz.-Bydgow:				
Osobowy 3 klasy	6	50 r.	10	28 w.
Kurjerski 2 klasy	2	35 p.	2	45 p.
Osobowy 3 klasy	5	45 w.	9	30 r.
Warsz.-Terespol:				
Pocztowy 3 klasy	11	20 r.	7	11 w.
Kurjerski 2 klasy	3	50 p.	1	37 p.
Osobowo-Towarowy	7	12 w.	7	34 r.
Warsz.-Petersb:				
Osobowy 2 klasy	9	30 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy	6	43 w.	3	53 r.
Pocztowy 3 klasy	11	20 w.	10	20 r.
Nadw. do Mławy:				
Pasażerski	9	52 r.	8	18 w.
Pocztowy	6	45 w.	10	14 r.
Nadwisl. doKowla:				
Pocztowy	1	43 p.	3	54 p.
Pasażerski	8	58 w.	8	55 r.
Obwodowa:				
Z dworca Wiedeń.	12	55 p.	10	— r.

Lekcje tańca

udzielam po domach prywatnych i pensjach, jako też we własnem mieszkaniu, ulica Stare Miasto Nr 26.—**Karol Minakowski,** Artysta Baletu. D—998—6—10

Emeryt

pragnie odnająć od zacnej i lubiącej spokojność familji, dwa mniejsze lub jeden **duży Pokój,** z osobnem wejściem, lub choćby w owspólnym przedpokojem. Miejscowość w okolicy Placu Teatralnego, lub Saskiego Ogrodu. Jeżeli można z usługą. Najwyżej 2-gie piętro. Adresy uprasza składać w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. **H. X. 72.** K—2111—3—4

Urząd Starszych Zgromadzenia Mularzy,

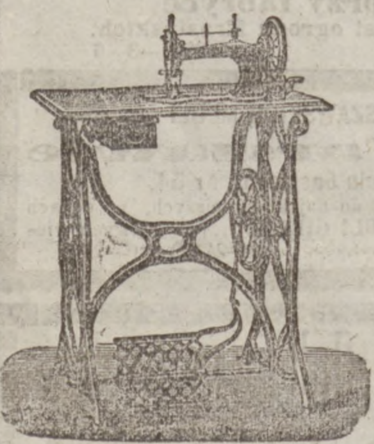
podaje do wiadomości, że w dniu 22 b. m. o godzinie 4-tej po południu odbędzie się sesja Czeladzi, w mieszkaniu byłego Starszego, przy ulicy Mokotowskiej pod Nrem 10. D—3550—2—3

Naftę Amerykańską

prawdziwie dobrą, sprzedaje garn. po 55 i 65 kop. i Ligroinę garn. 90 kop., oraz Świece Newskie i innych fabryk, Zapałki, Mydło do prania, oraz toaletowe; Krochmale; Farbki; Oliwa prowancka, do palenia i do maszyn; Ocet; Benzynę; Glicerynę i t. p. artykuły do użytku domowego, z czem poleca się **Skład Farb i Lakierów angielskich A. Bieleckiego, Chłodna Nr 8, wprost kościoła.** K6—6—2724—

Ser Ostrołęcki,

doskonały produkt **krajowy,** w dobroci i smaku rzetelniejszy od przepłacanej dobroci serów zagranicznych, w cegiełkach od 3 do 9 funtów, jest do nabycia po cenie **przystępnej,** w Kantorze domu handlowego **Józefa Czekalla et Comp.** w Warszawie, róg ulic: Rymarskiej i Leszna. K—3525—2—3



ORYGINALNE MASZYNY DO SZYCIA

najstarszej i największej w świecie Fabryki Maszyn do szycia

THE SINGER MANUFACTURING COMPANY

są niezrównane co do ich dobroci, zdolności wykonania i trwałości, a wskutek tych zalet są najbardziej wzięte. Sprzedają się na rozpłatę tygodniową po

RS. 1

ażeby tym sposobem uprzystępnić osobom mniej zamożnym nabywanie jednej z najlepszych maszyn do szycia.

Wszystkie zaś inne maszyny do szycia pod nazwą Singera sprzedawane, są podrabiane.

G. NEIDLINGER, w Warszawie.

WIERZBOWA Nr 4 i DŁUGA Nr 29. K—3507—1—6



W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 9 (21) Февраля 1880 года.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dalszy ciąg Kurjera

KURJER WARSZAWSKI.

Dalszy ciąg nru 41. Sobota. Dnia 9 (21) lutego 1880 roku.

WALLENSTEIN.

Niezmiernie ciekawe koleje życia Wallensteina, jego wpływ na losy polityki spółczesnej, a zwłaszcza tragiczna śmierć, uwiecznione trylogją szyllerowską, były przedmiotem długich i starannych badań historycznych.

Z pomiędzy innych, jak wiadomo, Ranke najbezstronniej przedstawił działalność tego wodza, oczyszczając go poniekąd z plam, które na jego pamięci polityka Austrji na zawsze pozostawić chciała *).

Świeże dzieło dra Hallwicha poszło dalej, gdyż zaprzecza ono wprost, jakoby Wallenstein miał zdradzić i przeciwnie usiłuje dowieść, że on sam stał się ofiarą prześladowania swoich przeciwników.

Dowód ten, poparty dokumentami, jest istotnie niemałej wagi.

Autor, celem rozwiązania tak trudnej zagadki, jakim był i jest koniec karjery Wallensteina, posłużył się bardzo bogatym, dotąd wcale nieznanym materjałem, który odnalazł w krajowych archiwach, a zarazem spożytkował blisko 10,000 listów pisanych przez Wallensteina lub do niego.

Pomiędzy temi listami znajduje się cała jego korespondencja, którą po jego śmierci znaleziono w Pilznie i w Eger i skonfiskowano.

Słowo poety, że „w ciągłej obronie przeciw podstępom nie ostoi się i najzacniejszy duch“, sprawdziło się i na Wallensteinie, gdy tenże, jako naczelny wódz „cesarskiej armady“, objął nietylko dowództwo nad wojskiem, ale i kierownictwo polityki cesarza.

Mianowanie go na to wysokie stanowisko, stało się ciosem dla elektora Maksymiljana bawarskiego i dla cesarskiego spowiednika, jezuity Lamormaina, gdyż obaj utracili przezto wyłączny wpływ, jaki wywierali na cesarza; dlatego też wszystkie ich usiłowania dążyły od samego początku do obalenia Wallensteina, zwłaszcza gdy on chciał uczynić cesarza rzeczywistym zwierzchnikiem książąt niemieckich, a im oświadczył, że elektor bawarski chce się stać kosztem cesarza *dominus dominantium* w państwie.

Dr. Hallwich kładzie szczególniejszy nacisk na warunki, pod któremi przyjął Wallenstein po raz drugi naczelne dowództwo, przyczem zacytował niezmiernie ważny dokument, zawierający uroczyste przyrzeczenie cesarza, że nadal nie dopuści, iżby Wallensteinowi stawiał przeszkody spowiednik lub inni.

Akt, w którym zawarte są warunki, pod któremi Wallenstein objął dowództwo, zginął wprawdzie po jego śmierci (jakieżto charakterystyczne, że akt taki sam cesarz swemu podwładnemu wystawił!); jest jednak niewątpliwem, że istniało takie nieograniczone nadanie władzy i wyznaczenie stosownej nagrody, po zawarciu pokoju.

Skutkiem tego aktu Lamormain został naturalnie wykluczony od kierownictwa cesarską polityką, wdał się też zaraz w stosunki z Richelieu'm, a i Maksymiljan bawarski musiał się ugiąć przed znienawidzonym przeciwnikiem.

Wojowniczego usposobienia młody król Ferdynand i jego powiernik Schlick również oddaleni zostali zupełnie od wpływu na wojsko z mocy Wallensteina, tak samo i starzy a niedołężni marszałkowie, którzy jednak w zamian za to otrzymali wszystkie stanowiska w radzie wojennej, czyli możność nieustannej opozycji przeciw generalissimusowi.

Że Wallenstein w bitwie pod Lützen osiągnął pół tylko powodzenia,—przypisuje to autor dwuznacznemu postępowaniu Maksymiljana bawarskiego.

Główny nacisk kładzie autor na umowy, jakie Wallenstein prowadził na wiosnę r. 1632, gdy pięć cesarskich wojsk w liczbie 120,000 ludzi pod jego rozkazami stało—z Saksonją, Brandenburgiem i książętami: Orleańskim i Lotaryńskim.

Lecz nie jest prawdą, iżby te umowy odbywały się potajemnie, poza plecyma cesarza i tylko w interesie własnym Wallensteina, jak to usiłował dowieść Hurter, korzystający z materjałów archiwów cesarskich, i nazywający Wallensteina „zdrajcą stanu“.

(Ranke trzyma się w tym punkcie umów, wpośrodku, sprawiedliwie oceniając konieczność niektórych czynów Wallensteina).

Hallwich przeciwnie dowodzi, że wszystko co teraz czyni Wallenstein, uczynione jest w najściślejszem porozumieniu z cesarzem i jego powiernikiem, Eggenbergiem; nie mogło więc być mowy o tajnych i zaocznych naradach.

W tym celu przytacza dwa dokumenta, z których się wykazuje jasno, iż wódz ten zamierzał zaprowadzić ład w Cesarstwie taki jaki był przed wojną, a to przy pomocy sił cesarskich i sasko-brandeburskich.

Była to więc polityka pokoju, bardziej cesarska, aniżeli jej sam cesarz pragnąć miał odwagę i aniżeli jej doradcy jego sobie życzyć mogli.

Kiedy potem Wallenstein posunął się w zwycięzkim pochodzie do Niemiec północnych i połączył się z Gallasem, zaszło fatalne wydarzenie, to jest zajęcie Regensburga przez Bernarda Weimarskiego.

Według Hallwicha, tak się rzecz miała: od początku r. 1633, m. Eger stało się głównym przedmiotem napadów ze strony sasów, chcących przełamać linję wojsk cesarskich i zrobić Czechy widownią placu boju.

Kiedy więc w r. 1633 Bernard Wejmarski i Armin posunęli się z różnych stron przeciw czechom, Maksymiljan Bawarski zaklinał cesarza, iżby rozkazał biedz z pomocą Regensburgowi, który według niego został przez to zagrożony.

Cesarz wydał rozkaz, atoli Wallenstein miał w ręku dowody, że sasi mierzyli na Eger, a nie na Regensburg, oświadczył więc, że głównym celem jego jest: „konserwacja“ krajów cesarskich.

Mimo, że najzupełniej można mu było wierzyć, gdyż głową swą ręczył za to, nieprzyjaciele jego oskarżyli go, że tak względem Bawarji postępuje przez zemstę.

Pomylił się oczywiście w troskliwości o kraje dziedziczne cesarza, ponieważ gdy Bernard posunął się od Szwarcwaldu wzdłuż Dunaju, ażeby razem z saksonami wpaść przy Eger do Czech, dowiedział się przypadkiem, że Regensburg słabą ma załogę, więc zmienił plan i zaczął je oblegać.

Miasto się poddało, a Maksymiljan Bawarski przekonał się, że miał słuszność.

Odtąd upadek Wallensteina był tylko kwestją czasu.

Rada wojenna tryumfowała, a hiszpańscy i bawarscy ajenci, jakoteż jezuici intrygowali coraz potężniej przeciw Wallensteinowi.

U cesarza też podkopali zaufanie w dobrą wiarę Wallensteina i w jego uczciwość.

Buttler dowiedział się już w grudniu w r. 1633, że coś ważnego zajść ma z wysoko położonemi osobistościami.

Są na to dowody dokumentalne, że już wtedy chciano Wallensteinowi odjąć naczelną władzę, próbowano tylko przedtem zabezpieczyć się co do jego jenerałów, to jest żądać od nich szczerego wyznania co uczynią, w razie gdy wódz ich się zbuntuje.

Wprawdzie Wallenstein oświadczył teraz, że sam odstąpi lecz nie wprzódy, dopóki nie spełni zadania całego życia, to jest zawarcia pokoju i otrzymania warunków, które sobie wymówił.

Dwór napozór zgodził się na to, ale potajemnie knuli na niego zdrady: Maksymiljan bawarski, jego ajenci, hiszpańscy legaci a szczególniej Lamormain, który przez cesarza zawezwany został do obrady nad przedmiotem *maximi momenti negotium*.

On też zapewniał, że wojsko sprzysięgło się na zgubę tronu i religji katolickiej, żądał odwołania Wallensteina i zastąpienia go przez Piccolominiego, Gallasa i Aldringena.

Autor zbadał tu cyfrowaną korespondencję tych trzech jenerałów, z której się przekonał, że Gallas jeszcze w styczniu 1634 r. zgodził się na życzenie Wallensteina, iżby jemu i jego wojsku dać zadosyćuczynienie, przytem zapewniał uroczyście, że z Francją niema z jego strony żadnego porozumienia.

Zapewnienie to obala odrazu całe rusztowanie zaskarżeń przeciw głównemu wodzowi.

Nagle jednak wszyscy nabrali przekonania o zdradzie Wallensteina, naturalnie że „nagle“ liczy się od chwili, gdy on popadł w niełaskę.

Piccolomini (ten wzór prawości według tragedyj Szyllera) pisze do jen. Aldringen, że legat Valmerode przybył z rozkazem cesarza, ażeby albo zabić, albo uwięzić Wallensteina, i że on (Piccolomini) spełni polecenie, nie oszczędzając życia naczelnego wodza, radzi jednak nie przegalopować się.

Na to odpowiedział mu Aldringen, że rozkaz cesarski nakazuje bezwarunkowo i bezwłocznie zabezpieczyć się co do osoby Wallensteina.

A zatem rozkaz zamordowania tegoż wyszedł wprost od cesarza, naturalnie nie bez walk i trudów duszych—skarżył się, że z tego powodu sypiać nie może — ale w tem przekonaniu, że tak nakazuje dobro państwa i kościoła.

Gallas, Aldringen i Piccolomini starają się teraz wyręczyć jeden drugim, posłów zaś, których Wallenstein wysyłał do cesarza — ostatniego z prośbą o dymisję — łapali celem przeszkodzenia usprawiedliwieniu się jego przed cesarzem.

Dobrze stosują się tu słowa włoskiego poematu o Wallensteinie: „*Io non son traditor, ma ben tradito*“—„nie ja jestem zdrajcą ale zdradzonym.“

A słowa te, najnowsze badania historyczne sprawdziły; zdrada istniała, ale po stronie przeciwników i wrogów Wallensteina, jakkolwiek, co prawda, chciał się on utrzymać na swem stanowisku za pomocą środków gwałtownych.

Piccolomini posłał w d. 23 lutego (1634 r.) przez swego spowiednika rozkaz Buttlerowi, ażeby sprowadził Wallensteina żywego lub zabitego; Gallas nazajutrz był pewnym, że Buttler zbrodni dokona, co się też i spełniło.

Twierdzenie autora, iż Wallenstein padł w walce za prawo, jest może cokolwiek za krańcowe, ale to już dziś ustalone, że nie był winnym zdrady stanu; snać uznał też to cesarz Franciszek-Józef, skoro kazał mu wystawić pomnik w wiedeńskim arsenale.

Charakterystycznem jest, że Palacki, stojąc raz przed tym pomnikiem, zawołał: *Darebak* (łotr), a narodowy czeski poeta Kolar, rzekł: *Velky vojak — maly Cech.*

Wallenstein zatem, choć z urodzenia był czechem, czcił jednak niemców, ale w listach poufnych i w rozmowie, czeskim posługiwał się językiem. *K. B.*

*) W polskim języku drukował *Tygodnik illustrowany* obszerne studjum o Wallensteinie Ed. Lubowskiego, które wyszło w oddzielnej książce nakładem Gebethnera i Wolffa.

Droga żelazna warszawsko-terespolska.

Wykaz ruchu i dochodu za m. grudzień 1879 r.

1) Za przewóz 50,891 osób . . rs. 48,374 k. 08.
2) „ „ 2,373,404 pud. tow. rs. 176,237 k. 65½.
3) Dochody różne . . . . . rs. 1,143 k. 82.

Razem rs. 225,525 k. 55½.

W m. grudniu 1878 roku było dochodu . . . . rs. 195,893 k. 51½.

Zatem w grudniu 1879 r. więcej rs. 29,862 k. 04. czyli na 15,24%.

Od 1 stycznia do 31 grudnia 1879 roku dochód wynosił rs. 2,343,187 k. 97.

W tymże czasie 1878 r. było dochodu . . . . rs. 2,464,723 k. 95.

Zatem w roku 1879 dochód zmniejszył się o . . . . rs. 121,723 k. 98, czyli na 4,93%. (2—3) —2282—

Księgarnia, Skład Nut i Fortepianów GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie,

otrzymała na Skład Główny:

Akta historyczne do objaśnienia rzeczy polskich służące. Tom III. zawiera: Archiwum spraw zagranicznych francuzkie do dziejów Jana III (Lata od 1674—1677), opracował Dr Kazim. Waliszewski, Kraków 1879, rs. 10.
Album uczącej się młodzieży polskiej, poświęcone J. I. Kraszewskiemu, z powodu jubileuszu jego 50-letniej działalności literackiej. Lwów 1879, rs. 4.
Bajki, powiastki i przypowieści różnych autorów wierszem. Z 48 drzeworytami, Poznań 1879, kartonowane, kop. 75.
Barankiewicz J., Przewodnik do jeografji powszechnej. Rys Europy, 1880, kop. 50.
Baranowski Jan, Tablice do ułożenia kalendarzy. Lublin 1879 rs. 1 kop. 50.
Daudet Ernest, Męczennik miłości. Lwów 1880, rs. 1.
Dickens Karol, Wigilia Bożego Narodzenia. Powieść z angielskiego, ozdobiona 7 drzeworytami. Poznań 1879, kop. 45.
Dunin Karol, Prawo własności. Rzecz ekonomiczno-prawna dla nieprawników. Warszawa 1880, kop. 60.
Engelström W. hr., Jan Jakób Borzelius. Kraków 1879, rs. 1 kop. 35.
Jagoda mazowieckich lasów, przez Au-Lir. 1880, kop. 50.
Kalina Dr. Ant., Rozbiór krytyczny pieśni „Bogarodzica". Lwów 1880, rs. 1 kop. 35.
Kempiński Ign., Słowniczek techniczny kolejowy polsko-rosyjski i r. p., 1880, rs. 1.
Krukowski Nikodem, Wykład teoretyczny i praktyczny korespondencji handlowej. Dzieło uwieńczone na konkursie ogłoszonym przez Szkołę handlową prywatną w Warszawie, 1880, rs. 2.
Krzyżanowski Kazim., Zasady technicznych melioracyj rolnych, polegających na odwodnianiu i nawodnianiu ziemi. Podręcznik dla inżenierów kultury, wyższych szkół technicznych i agronomicznych. Tarnów 1879, rs. 2 kop. 50.
Kussmaul Dr. Alfr., Zboczenia mowy. Próba patologii mowy. Przekład Dra Adama Bauerertza, 1880, rs. 3.
Mattei hr. C., Idea ogólna nowej nauki zwanej elektro-homeopatją, jej ważność, postęp, walki, przyszłość tego odkrycia, oraz inne artykuły odnośnej treści, Kraków 1879, rs. 1.
Mestenhauser K., Sto figur mazurowych, oraz ogólne i szczegółowe zasady z dodaniem oberka, Wydanie 2, 1880, kop. 75.
Ossowski Godfryd, Prusy królewskie. Zeszyt I, z litografowanemi tablicami (tekst polski i francuzki). Kraków 1879, rs. 5.
Pilecki Antoni, Poezje. Zeszyt I, 1880, kop. 25.
Pomniki dziejowe wieków średnich, do objaśnienia rzeczy polskich służące. Tom 5, zawiera: Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa (1257—1506), Część I. Kraków 1879, rs. 6 kop. 60.
Rafalskiego, Warszawski Rocznik adresowy firm handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych, z dołączeniem znakomitszych firm prowincji, powiększony kalendarzem rocznym i wiadomościami informacyjnemi na r. 1880, rs. 1.
Rocznik (III) galic. Towarz. pszczolniczego i ogrodniczego na r. 1880. Lwów 1879, kop. 50.
Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii Umiejętności, T. K. Kraków 1880, rs. 4.
Skarga Ks. Piotr, Żywoty Świętych Pańskich starego i nowego testamentu, skrócone i zastosowane do użytku osób wszelkiego stanu i wieku, przez Ap. C. Tom I i II. Warszawa 1880, za 6 tomów, rs. 5.
Stecki Tadeusz Jerzy, Łuck starożytny i dzisiejszy. Monografia historyczna. Kraków 1876, rs. 1 kop. 35.
— Miasto Równe. Kartka z kroniki Wołynia, 1880, kop. 50.
Szewc postępowy. Dwutygodnik, poświęcony interesom szewców, wydawany staraniem korporacji lwowskiej. Wychodzi 1 i 15-go każdego miesiąca. Lwów 1880, kwartalnie rs. 1, z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 20.
Tłoczyński Ks. Apolin., Żywot Jezusa Chrystusa, Pana i Zbawiciela naszego. Według czterech ewangelii napisany i objaśniony. Z 45 drzeworytami. Poznań 1879, kartonowane, kop. 50.
Trojdosiewicz Jan. Opis badań geologicznych dokonanych w Królestwie Polskiem w r. 1878, oraz spostrzeżenia we wsiach Zbrzy i Kleczanowie. Kraków 1879, kop. 30.
Wężyk Franciszek, Pozje z pośmiertnych rękopisów. Tłómaczenia klasyków. Kraków 1879, rs. 2 kop. 50.
Wrotnowski Antoni, Przemysł cukrowniczy w Królestwie Polskiem, 1880, rs. 1.
☞ Do nabycia w znaczniejszych księgarniach w kraju i zagranicą. D—3107—2—3

OGŁOSZENIE.

W Komitecie Ujazdowskiego Szpitala Wojskowego w Warszawie, odbywać się będzie w dniu 25 Lutego (8 Marca) r. b., o godzinie 12 z rana, licytacja na dostawę do Szyitala różnych artykułów żywności do jadła i napoju służących, oraz materjałów dla utrzymywania chorych i zaopatrzenia Szpitala w niektóre potrzeby.—Termin dla dostarczenia tych przedmiotów, oznacza się od dnia zawarcia kontraktu do 1 Stycznia roku 1883, zostawuje się wszelakoż prawo licytowania tylko na 1 lub na 2 lata.

Wyszczególnienie artykułów żywności i materjałów dla Szpitala potrzebnych, ilość takowych, oraz warunki tyczące się dostawy i ogłoszenie szczegółowe o licytacji, są do przejrzenia w Kancelarji Szpitalnej każdodziennie, od godziny 10 z rana do 2 po południu.

Żączący przyjąć udział w licytacji, obowiązani są w czasie oznaczonym podać do Komitetu Szpitalnego prośbę przy załączeniu wadium, stosując się pod tym względem do przepisów wskazanych w ogłoszeniu drukowanem, które na żądanie okazywanem będzie w Kancelarji Szpitalnej. D—3601—1—1

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionego środka jako niezawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwala się na ogólnych zasadach handlu.

NIE MA NIC doskonalszego pomiędzy wszystkiemi kompozycjami i wynalazkam dotyczącemi upiększenia ludzkich twarzy, jak **BRYLANTOWY KREM.** Jest to nieoceniony kosmetyk dla osób, na których twarzy czas pozostawił ślady swojej nieubłaganej działalności. Zaciera on tak sztucznie i tak misternie **ślady więdnącej cery,** nadaje jej tyle barwy i **blasku** młodości, szczególniej przy oświetleniu wieczornem, że najprzenikliwsze oko **ulegając złudzeniu,** zaprzysięgnie w tej sztuce **naturalną młodość i piękność. Rs. 1 kop. 50.**

PUDER ANGIELSKI VELOUTINE odznaczający się tem, że złożony bez przymieszki bismutu i wapna, nie zsypuje się z twarzy, pozostawiając **trwałą i naturalną białość. Cena Rsr. 2, pojedyncze Rs. 1 kop. 50.**

Główny Skład w Warszawie, Magazyn **à la Renaissance** Dobrzańskiego, ulica Wierzbowa, Hotel Angielski. Handlującym odstępuje się stosowny rabat. D—2229—4—6

Kąpiele Wannowe przy ulicy Granicnej Nr 14.

Dom gdzie Wody Mineralne przy Ogrodzie Saskim.

Zakład kąpielowy odnowiony i do należytego porządku doprowadzony, poleca się Szanownej Publiczności. Kąpiele rególarnie codziennie od godziny 8 rano do 9 wieczór, zaś w Niedzielę i Święta tylko do 2 godziny otwarte. D—3612—1—10

CZYTELNIA „Warszawskiej Biblioteki Słowiańskiej", przy ulicy Chmielnej Nr 8, otrzymała w tych dniach partję **nowości** wyborowych polskich, francuzkich i innych. Posiada przytem **pisma perjodyczne** polskie, rusińskie, ruskie, czeskie, serbskie, chorwackie, które udziela czytelnikom do domu bez osobnej dopłaty. D—3230—3—3

Tygodnik Rolniczy

z dniem 1 Lutego 1880 r. przeszedł na własność **Franciszka Wilkońskiego** i przy współdziałaniu **Juliusza Sypniewskiego,** nadal w tej samej co dotąd formie wychodzić będzie.

Półroczna prenumerata na prowincji wynosi **rs. 3, roczna rs. 6.**

Wzbogacony znacznie treścią, w początku Kwietnia r. b. zacznie Tygodnik wydawać **w bezpłatnym Dodatku formy książkowej: «KSIĘGĘ STAD«,** czyli Spis zwierząt pełnej krwi znajdujących się w kraju. Uprasza się o wczesne zgłoszenie, z tem nadmienieniem, iż Redakcja szczegółowych objaśnień na zapytanie natychmiast udzielać będzie.

Biuro Redakcji mieści się przy ulicy Jerozolimskiej Nr 36.

Dla Ziemian Prenumeratów krótkie ogłoszenia dawanemi będą **bezpłatnie.**

Ogłoszenia po 5 kop. od wiersza przyjmuje Biuro Ogłoszeń pp. Rajchmann i Frendler w Warszawie, Senatorska Nr 22. D—3108—3—3

PANNY

kompletnie uzdatnione w krawieczczyznie, oraz **Panny** do upinania Sukień potrzebne są w Magazynie Strojw Damskich S. Waldenberg, dawniej J. Lulla.—Długa Nr 17. D—3512—1—3

Żądana Kucharka

do Guberni Podolskiej od 1 Kwietnia, zgłaszać się na ulicę Grzybowską Nr 27, do Szymanowskiego, od 3-ciej do 5-tej.—Tamże do odstąpienia **Welocyped i Kladka** spustowa. D—3306—1—3

Młody Paryżanin

z dyplomem i znajomością języka niemieckiego, poszukuje lekcji prywatnych, po cenie bardzo przystępnej.—Zgłaszać się można do Kantoru Dobrzańskiego, ulica Niecała Nr 8. D—3623—1—3

☞ **Warszawska Fabryka Ksiąg handlowych** poszukuje zdolnych

Podróżujących,

do sprzedaży nowego artykułu. — Tamże potrzebni są: Intoligator i Chłopiec. D—3663—1—2

Ktoby życzył sobie przyjąć **Dziecię**

Chłopczyka

za wiasne, raczy zgłosić się pod Nr 24 na ulicę Elektoralną, Nr mieszkania 6. D—3637—1—2

Mamka

młoda, ze świeżym i obfitem pokarmem, bez długu, jest u Akuszerki B. M. — Ulica Aleksandrja Nr 5 domu, a mieszkania 7. D1—1—3658—

Sklepowa

obeznana z handlem, poszukuje miejsca zaraz lub też od 1-go. — Wiadomość: ulica Ślepa Nr 10, na dole od ulicy, pierwsze drzwi na lewo, można zastać od godziny 12-tej do 3-ciej. D1—3—3616—

OSOBA

uzdolniona w robieniu sukień, krająca z wymiaru, poszukuje miejsca starszej Panny w większem Magazynie, albo do prywatnych domów, także może udzielać lekcje kroju.—Adresy proszę składać w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod literami X. X. X.... D1—2—3630—

Osoba Młoda,

z porządnego domu, praktyczna i oszczędna, znająca się na kuchni i mogąca gotować dla pojedyńczej osoby, poszukuje miejsca za niewielkiem wynagrodzeniem. — Wiadomość w kiosku: Nowy-Świat róg Jerozolimskiej. D1—2—3660—

Potrzebny jest

POMOCNIK

do Kancel. Not. na prowincję, obeznany z czynnościami notarjalnemi. — Bliższą wiadomość powziąć można przy ulicy Podwal Nr 38, na 3-m piętrze, Nr 8 mieszkania, od godziny 1-szej do 4-tej. D1—3—3625—

Potrzebny jest

UCZEŃ

do zakładu tokarskiego. — Elektoralna Nr 9. D1—3—3607—

Potrzebną jest zaraz

PANNA

kompletnie uzdatniona w krawieczczyznie, umiejąca szyć na maszynie, która może znaleźć stałe zajęcie.—Wiadomość w składzie gwoździ Graniczna Nr 11. D1—3—3634—

Potrzebną jest

SKLEPOWA,

osoba młoda i dobrze wychowana, obznajmiona z handlem.—Wiadomość w składzie kapeluszy męzkich, przy ulicy Wierzbowej, — wprost teatru. D3—3—3426—

Zofja Czaplińska,

udziela konwersacyj języka francuzkiego.— Mieszka przy ulicy Leszno Nr 53, drugie piętro od frontu. D—2171—4—6

Przybywszy w tych dniach z Wiednia i z Berlina, po ukończeniu tamecznych zakładów wychowawczych, poszukuję zaraz miejsca jako

BONY

na dogodnych warunkach.—Bielańska Nr 17, Chambres garnies, 2 piętro. D—1169—6—6

Potrzebne są

Panny

maszynistki do negliży, z życiem i wynagrodzeniem zależnem od pośpiechu w robocie, od 6 do 10 rs. miesięcznie.—Zgłosić się na ulicę Złotą Nr 10, mieszkania 21. D2—2—3116—

Francuzka Rodowita

udziela lekcje.—Bracka Nr 12, mieszkania 13. D2—3—3156—

☞ **Do Kancelarji Rejenta na prowincję potrzebnym** jest wykwalifikowany

POMOCNIK,

w charakterze zastępcy, znający dobrze język niemiecki, za dobrem wynagrodzeniem.—Bliższa wiadomość w handlu win pp. Sowińskiego i Szulca, róg Długiej i Przejazd między 12-tą a 2-gą z południa. D—3144—2—2

MAMKI

młode, zdrowe, z obfitym pokarmem, są do umieszczenia u Akuszerki P. W.—Ulica Złota Nr 5, stróż wskaże. D3—3—3255—

MAMKA

ze świeżym i obfitym pokarmem jest u Akuszerki.—Ulica Włodzimierska Nr domu 3/1326. D1—2—3643—

Lekcje na Cytrze.

Gruntownej nauki na Cytrze udziela tak u siebie jak i po domach **Otto Kirsch.** — Ulica Złota Nr 8, (parter, na lewo). D2—2—3562—

Bibułę Żulinską

w różnych formatach i oryginalnem fabrycznem opakowaniu, dostać można przy ulicy Ogrodowej Nr 25, mieszk. 15. D2—3—3408—

Lekcje Kroju,

ubiorów damskich podług najnowszej metody udzielają się za przystępną cenę, w pracowni Raciborskiej, Trębacka Nr 5. Osoby uczące się, mogą praktykować na ubiorach wykonywanych w zakładzie do zupełnego udoskonalenia. — Tamże przyjmują się **do przykrawania** podług najświeższej mody, wszelkie suknie, okrycia damskie i ubrania dziecinne. D—2996—5—6

Mężczyzna

piszący kaligraficznie, obznajmiony z biurowością i z przepisami załatwiania meldunków, poszukuje obowiązku Rządcy domu, Pisarza, lub innej jakiejkolwiek stosownej umysłowej czynności, którą będzie pełnić rzetelnie i przychylnie. Uprasza o nadesłanie adresu na ulicę Kozią Nr 1 (obok starej poczty), Nr 7 mieszkania, do p. Metelańskiego. D3—3—3269—

Swossowice

zdrojowiska siarczane, o milę od Krakowa położone, wraz z zakładem kąpielowym, budynkami mieszkalnymi, parkiem, gruntami, łąkami i prawem propinacji, są z wolnej ręki do nabycia. — Bliższych wiadomości udziela Dr Klemens Raczyński, Adwokat w Wiedniu Singerstrasse L. 2; Dr Arnold Rapoport Adwokat w Krakowie i Mecenas Lucjan Wrotnowski w Warszawie, Mazowiecka Nr 16. D—3598—1—3

Jest do sprzedania częściowo

Kilkanaście włók Ziemi ornej

z łąkami i pastwiskami pod Warszawą, na warunkach dogodnych.—Wiadomość przy ulicy Chmielnej Nr 17, mieszkania 3, między 4-tą a 7-mą po południu. D—3661—1—3

W Magazynie
Towarów bławatnych

Juljana Penkali,

Nr 4. Ulica Senatorska Nr 4.

W końcu bieżącego miesiąca urządzoną będzie

Wielka wyprzedaż

towarów wysortowanych

jedwabnych, półjedwabnych, wełnianych, okryć i chustek damskich, tudzież resztek, w niezwykle wielkiej nagromadzonej ilości.
D—3315— 3—3

Sklep Stałej Wyprzedaży.
B. Korpaczewskiego Trębacka Nr 4.
Kupuje, zamienia,
Wyprzedaje

1) Ubrania męzkie, damskie, **mało używane,** we wszystkich składowych częściach i na każdą porę.

2) Przedmioty służące do ozdób, zbiorów, narzędzi, naczyń, jak: dywany, gobeliny, numizmaty, wizerunki, stara porcelana, wazony, serwisy, zegary, szkła, muzyczne inne instrumenty; oraz wszelkiego rodzaju **Antyki i drobnostki.**

Do zwiedzania Zakładu uprasza się wszystkich. D—2935— 5—0

Ważna Wiadomość!

Za cenę przystępną jest do sprzedania **Kawiarnia** w dobrym punkcie, dobrze procentująca, z powodu interesów familijnych.—Wiadomość: ulica Podwal Nr 32, w kawiarni.
D3—3—3285—

Kupuje Meble

używane, dobrego wyrobu, wraz z całem urządzeniem domowem. — Magazyn Mebli, Marszałkowska Nr 63, Niecała Nr 4, miesz. 8.

Załęski & Comp.
D—1977—11—0

Trzcina

do sprzedania w Składzie Adolfa Kozickiego. Twarda Nr 29. D3—6—3302—

Ważna wiadomość dla Gospodyń!

Nadeszły w wielkim wyborze

Wyżymaczki

ANGIELSKIE i AMERYKAŃSKIE

najtrwalszej konstrukcji, z walcami czysto gumowemi. Główne zalety wyżymaczek są: **bielizna nie drze się jak przy wykręcaniu rękoma i wysycha bardzo prędko. Oszczędność na czasie i na siłach roboczych.** Na składzie znajduje się się znaczny zapas walców pojedyńczych.—Reperacja starych wyżymaczek uskuteczniа się w ciągu dwóch dni.

CENY NIZKIE.

W Kantorze **Ign. Ganzwohl,** plac Krasińskich Nr 3, przy wejściu do Ogrodu Krasińskiego. D5—6—2654—

Pracownia Sukień
i OKRYĆ DAMSKICH
Józefy Tock,

Podwale Nr 8, pierwsze piętro.
D2—3—3504—

Oddaje się w dzierżawę

korzystny i zupełnie wyrobiony interes w Warszawie; Kaucja rs. 6,000, rata kwartalna 300 rs., żadne inne nakłady nie są potrzebne. Adres zostawić w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. M. M. E.
D2—3—3499—

Ważna Wiadomość!!!

Dla pp. Majstów Murarskich, przedsiębierców budowli i Obywateli, jest do sprzedania **Trzcina** w większych i mniejszych partjach, zbioru tegorocznego. — Wiadomość ulica Mokotowska Nr 23, w bramie na lewo u stolarza.
D—3310— 3—3

Kto ma do sprzedania stare

Urządzenie Apteczne,

niech się zgłosi na Chmielną pod Nr 4, gdzie balkon;—tamże jest do sprzedania **Fortepian za 350 rs.** D3—3—3494—

Od 10,000 do 17,000 rs.

jest do umieszczenia na hypotekę domu murowanego w Warszawie.—Wiadomość u Majewicza, Nowolipie Nr 72. D—3299— 3—3

Po rs. 1 za korzec węgla zagranicznego grubego z dostawą
Węgiel kostkowy o 5 kop. tańszy na korcu sprzedaje

SKŁAD WĘGLI

pod firmą:

KONKURENCJA,
LESZNO 30. LESZNO.

Uwaga. Węgiel krajowy z kopalń **Bogusława Przybylskiego o 20% niżej taksy,** to jest po kop. **90** za korzec węgla grubego z dostawą.
D—3221—3—3

W Dobrach Żelechów,

przy stacyj Kolei Nadwiślańskiej w Sobolewie, jest do sprzedania **200 korcy Owsa Kanadejskiego do siewu,** na gruntach mocniejszych bardzo plennego, wagi normalnej funtów 180 po rs. 5, za korzec wagi targowej funt. 142 i **1,000 korcy Kartofli cebulkowych do sadzenia,** po rs. 2 za korzec. — Zamówienia przyjmują się w Żelechowie lub w Warszawie, przy ulicy Królewskiej Nr 9, na 2-m piętrze, gdzie złożone próby, każdego czasu widzieć można.
D—3207— 3—6

Szlafroki damskie

wiosenne, letnie i zimowe

od Rs. 2.

Ubrania dla dziewczynek i chłopczyków, w znacznym wyborze są do nabycia.—Krakowskie-Przedmieście Nr 2 domu, (dawniej Karasia) 18 mieszkania, w oficynie wprost bramy, gdzie okno weneckie. D4—12—3020—

Ważna Wiadomość!

Na czasie! Ktoby posiadając tysiąc rubli jako kaucję, chciał wziąść zakład pewien w administrację, z płacą miesięczną 50 rs., a od kapitału odpowiedni procent pobierać będzie. Zakład ten może być także sprzedany zupełnie, dla słabości zdrowia właścicielki.—Wiadomość Nowo-Senatorska Nr 3, w Składzie Wódek. D—3451—2—3

Z powodu braku miejsca jest do sprzedania kompletne urządzenie na większy zakład

Prania Bielizny,

maszyny do karbowania i narzędzia do fryzowania neglizów damskich, oraz **Meble różne, 2 bufety** jesionowe, **2 okna wystawowe i drzwi sklepowe.**—Wiadomość w Składzie Bielizny, Nowy-Świat Nr 37. D—3446—2—3

Ważna Wiadomość!

Pod korzystnemi warunkami jest do odstąpienia **SKLEP** z całym urządzeniem i świeżo sprowadzonym towarem. Bielizną, Galanterją i innemi różnemi towarami. Położony przy jednej z najpierwszych ulic handlowych.—Reflektanci adresy swoje raczą składać w Redakcji tegoż pisma pod lit. **R. G. Nr 25.**
D—3377—2—3

Maszynę

do szycia kapeluszy słomkowych, za 60% kosztu sprzedaje.—Ogrodowa Nr 25, mieszk. 15.
D2—3—3409—

WYŻYMACZKI

w różnych wielkościach najnowszego systemu z Gwarancją, po cenach fabrycznych, polecają:

F. Wierzbicki & Comp.

Róg Wierzbowej i Trębackiej.
D—2640—6—12

Dwa Majątki

do sprzedania pod Warszawą, przy Dr. Żel. Terespolskiej, jeden włók 31, drugi 40, z odpowiednią ilością łąk i lasu, domem mieszkalnym i ogrodem, obydwa zagospodarowane—trzecia część szacunku zostaje na gruncie na długie lata na 5 procent.—Wiadomość Chłodna Nr 40, mieszk. 8, od 4-tej po południu do 7-mej. D—3308— 3—3

Za rs. 600 do wynajęcia od 1-go Kwietnia r. b.

Apartament,

składający się z 6-ciu pokoi, przedpokoju i kuchni, na 1-m piętrze, z balkonem, z osobną górą, dużą piwnicą i wszelkiemi wygódkami. Na żądanie może być dodana stajnia i wozownia. Tamże do wynajęcia **Tunel,** służyć mogący na sklep wiktuałów lub magle. — Wiadomość u Właściciela domu przy ulicy Nowo-Wielkiej Nr 1. D2—3—3492—

Lokale

do wynajęcia w każdym czasie, a mianowicie: **1 Pokój** z meblami, na 2-m piętrze, w domu frontowym, za rs. 16 miesięcznie; **2 Pokoje** pojedyncze na 3-m piętrze, po rs. 9 miesięcznie.—Wiadomość przy ulicy Hr. Berga, pod Nrem 11/1347A, u Rządcy, lub stróża domu.
D—3433— 2—3

Do odnajęcia w każdym czasie u damy Francuzki

dwa Pokoje

pięknie umeblowane, razem lub osobno, w razie żądania ze stołem i łazienką.—Ulica Wielka Nr 6, róg Złotej, mieszkania Nr 6.
D1—3—3642—

POKÓJ

do wynajęcia od 1-go Marca, oraz pomieszczenie dla przyzwoitej Panny.—Smolna Nr 7, mieszkania 5. D1—3—3646—

Mieszkanie

na 1-m piętrze, składające się z salonu, pokoju sypialnego i przedpokoju z oddzielnem wejściem i wygódką, kompletnie umeblowane, z fortepianem i usługą, jest zaraz do wynajęcia przy ulicy Nowy-Świat Nr 56, stróż wskaże. D1—3—3647—

Mieszkania umeblowane:

cztery Pokoje z kuchnią; dwa Pokoje z kuchnią i jeden Pokój. — Ulica Chmielna Nr 5.
D1—6—3632—

Potrzebny jest zaraz

POKÓJ

bez mebli, z osobnem wejściem, w środku miasta, dla przyzwoitej kobiety, ktoby miał takowy do odnajęcia, niech zostawi adres u stróża domu Nr 38 na Krakowskim-Przedmieściu. D1—3—3596—

Są do wynajęcia od 1-go Kwietnia przy przy ulicy Siennej Nr 13/1490c

trzy Pokoje

z kuchnią i ze wszystkiem do tego należącem, za rs. 250 rocznie. D1—3—3592—

Sklep duży

z oknem wystawowym, towarem i urządzeniem do odstąpienia.—Wiadomość: róg ulicy Marszałkowskiej i Chmielnej Nr 32, w składzie papieru. D1—3—3619—

Przy Fabryce Kwiatów do wynajęcia

pół Sklepu

na Magazyn Mód, Szafy eleganckie; ulica pryncypalna; dowiedzieć się u p. Skrzypińskiego, plac Zielony Nr 10. D1—3—3624—

Za rubli sr. 300

SKLEP

do odstąpienia z pokojem lub bez, przy ulicy Elektoralnej pod Nr 3, w Prost Banku, wiadomość u stróża. D1—3—3615—

Różne Lokale

są do wynajęcia, od dnia 1 Kwietnia r. b., a mianowicie: 11 Pokoi, pasaż, przedpokój i kuchnia, na dole, i na 1-szem piętrze takie same mieszkanie, na 2-m piętrze 4 Lokale, po 2 Pokoje z kuchniami—powyższe mieszkania są z komfortem urządzone i z wszelkiemi wygodami. — Wiadomość przy Alei Ujazdowskiej, pod Nrem 7 (1714A), do 12-tej zrana, u Rządcy domu. D—3635— 1—3

SKLEP

Norymbersko-Rękawiczniczy do odstąpienia, w każdym czasie, dający przyzwoite utrzymanie Rodzinie, w dobrym punkcie, warunki przystępne.—Wiadomość w Handlu Win W. Pawłowskiego, róg Chmielnej i Brackiej.
D—3659— 1—6

Pokój

za 7 rs. miesięcznie.—Ulica Radna Nr 4, wiadomość u stróża. D3—3—3351—

Przy ulicy Nowogrodzkiej, obok stacji towarowej War.-Wied. jest do sprzedania

DOM

drewniany, nowo wybudowany o 12 mieszkaniach, oraz Plany zatwierdzone na front piętrowy, za cenę 6,500 rs.—Wiadomość u Dombrowskiego, przy ulicy Wspólnej Nr 13.
D—2975—3—3

DOBRA

do sprzedania, w Galicji Austryackiej, powiecie Sandeckim, obejmujące mórg austr. 1510, a w tem lasu 950 mórg w bardzo pięknem położeniu nad Dunajcem, wolne od zalewu, budynki murowane, pałac starożytny w dobrym stanie, z pięknemi ogrodami i spacerami, gorzelnia, młyn, cegielnia, koszary Żandarmerji, wieś kościelna i ludna. — Bliższe szczegóły w Domu Zleceń **L. Trzetrzewińskiego** w Krakowie, w hotelu Saskim.
D—2810—6—6

Jest do sprzedania, lub zamiany na dom,

Majątek Ziemski,

pod Warszawą, bez służebności, rozległy 23 włók, z lasem i łąkami, inwentarzem żywym i martwym, z budynkami murowanemi, ogrodem, parkiem i stawem zarybionym, na warunkach przystępnych. Majątek ten, może być także rozparcellowany na włóki.—Wiadomość przy ulicy Chmielnej Nr 3, między godziną 4-tą a 6-tą po południu. D—3529—3

Dystrybucja

z Kantorem Pism perjodycznych, od lat 12-tu egzystująca na jednej z pryncypalnych ulic, jest do sprzedania z powodu słabości zdrowia. Wiadomość w składzie głównym wyrobów Tabacznych L'esperansa, ulica Senatorska Nr 20.
D3—6—3434—

Flaczarnia

do odstąpienia. — Ulica Piwna Nr 34.
D1—3—3613—

Poszukiwanym jest do nabycia

Skład Węgli.

Zgłaszać się można, lub nadsyłać adresy na ulicę Dobrą Nr 27, mieszkania 4, 1-sze piętro od frontu. D3—3—3412—

SKLEP

obszerny, z oknem wystawowem, pakamerem i komórką, urządzeniem gazowem do wynajęcia w każdym czasie.—Długa Nr 16 wprost Cerkwi. D—3399— 3—6

Sklep Wiktuałów

jest do zbycia w każdym czasie, na Nowolipiu, Nr 60 nowy. D2—2—3581—

Sklep Wiktuałów

do sprzedania, za rs. 150, z urządzeniem i Towarem i Patentem.—Ulica Wolność Nr 3, róg Żytniej. D—3146— 3—3

Bardzo korzystny Interes przemysłowy

hurtowy, przynoszący dochodu czystego rs. 8 dziennie, jest do odstąpienia w każdym czasie za rs. 6,500. Specjalność nieporzebna.—Wiadomość u p. Ignacego Wyczałkowskiego, przy ulicy Grzybowskiej Nr 44, od godziny 9-tej do 11-tej rano. D—3644— 1—3

Do sprzedania

Magle Wiedeńskie

w dobrym stanie, przy ulicy Wspólnej Nr 5.
D3—3—3303—

Nagrody rs. 300,

przeznaczam za wykrycie nieobciążonych długami funduszów byłego kupca **Józefa Funkenstein** i jego żony **Leokadii Funkenstein,** w sumie rs. **trzy tysiące,** które na nich na rzecz moją zasądzone są wyrokami Sądowemi. Warszawa, ulica Czysta domu Nr 4.—**Stanisław Burba.** D—1714—3—6

Nagrody rs. 10.

Dnia 18 to jest we Czwartek, w przejeździe z Angielskiego Hotelu, ulicą Czystą, Krakowskiem-Przedmieściem, Nowym-Światem na Chmielną, zgubiony został **KOLCZYK,** z dużym turkusem i brylancikami w około. Łaskawy znalazca zechce takowy oddać na ulicę Chmielną Nr 1, mieszkania 25.—Panów Jubilerów uprasza się o łaskawe zwrócenie uwagi na takowy. D—3645— 1—3

Przybłąkał się

BULDOG,

za udowodnieniem własności i zwrotem kosztów, można odebrać przy ulicy Chłodnej pod Nr 8, mieszkania Nr 21. D1—1—3628—

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 8 (20) Февраля 1880 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner